Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

(na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. | Kraków, Niedziela 24 maja 1936 r. | Nr. 146

Sensacyjna afera z kulami dum-dum

Tajemniczy pułkownik demaskuje Włochów

LONDYN (PAT.) Dzienniki angielskie zamieściły wczoraj informacje, dotyczące tajemniczego Lopeza, związanego z aferą rzekomej dostawy kul dum-dum z Anglji do Abisynji.

Jest nim Henry Lawrence-Borenstein, urodzony w 1872 roku w Melbourn w Australji, który w czasie wojny nazwisko Borenstein porzucił i obecnie znany jest tylko jako Henry Lawrence. Jest on z zawodu artystą music hallu i mieszka pod Londynem.

W rozmowie z reporterami angielskimi skarżył się na Włochów, że oprócz zwrotu efektownych kosztów nic mu **za jego „pracę" nie zapłacili, wobec czego postanowił ich „sypać".**

Lawrence udał się wczoraj, jak podają dzienniki, do „Intelligence Service", czyli do brytyjskiego wywiadu wojskowego, gdzie złożył obszerne zeznania.

„Daily Express" donosi, iż pseudo pułkownik Lopez, znany również pod nazwiskami Lawrence, Bornstein i Mezler, był rzekomo wmieszany w aferę listu Zinowjewa z roku 1924. Pod nazwiskiem Singleton odwiedził on Mac Donalda, który był wówczas premjerem, proponując mu za 500 funtów ujawnienie tajemnicy listu Zinowjewa. Mac Donald rzekomo kazał wyprowadzić Singletona ze swego gabinetu. Wobec dyplomatów sowieckich Lopez miał występować pod nazwiskiem Radbill.

„Daily Express" dodaje, iż ten sam osobnik był przez jakiś czas czynny w Boliwji, skąd powrócił z paszportem dyplomatycznym i zaświadczenia mi, pochodzącemi rzekomo od rządu boliwijskiego.

Paryż (PAT.) Donoszą z Genewy: Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił tekst noty włoskiej o kulach dum-dum, używanych przez Abisyńczyków. Pierwotny tekst tej noty był przez delegację włoską wycofany. W ogłoszonym obecnie tekście wyliczono 15 wypadków użycia kul dum-dum z załączeniem świadectw lekarzy i fotografij.

Nota włoska podkreśla, że część kul opatrzona była marką firmy „Eley Brothers" w Londynie, część zaś marką firmy „Kyonch" w Birmingham. Załączono fotografje znaków fabrycznych obu tych wytwórni.

Bezrobotni Warszawy nie znajdą chleba

jeśli Fundusz Pracy nie powiększy kwoty na roboty publiczne

Tylko 2 miljony zamiast 7 przeznaczono na zatrudnienie bezrobotnych

Poseł robotniczy z Warszawy, Zygmunt Gardecki złożył na ręce p. premjera Sławoj-Składkowskiego oraz ministrów Skarbu i Opieki Społecznej memorjał, prosząc o nadanie mu charakteru interpelacji poselskiej. Z uwagi na doniosłość sprawy, poruszonej przez posła Gardeckiego w memorjale, drukujemy go w dosłownem niemal brzmieniu:

„Sprawa bezrobocia wyszła na czoło zagadnień w ogólnym kompleksie gospodarczym.

Sprawa bezrobocia w Warszawie jest zagadnieniem palącem z uwagi na dzisiejszy stan zatrudnienia bezrobotnych przez Fundusz Pracy.

Nie chcemy powtarzać tu wszystkich argumentów znanych powszechnie, jak istotny, zastraszający głód wśród bezrobotnych, ogólne wyniszczenie ludzi, które już dzisiaj powoduje nietylko różnego rodzaju stąd wynikłe proletarjackie choroby, ale i duży procent ludzi niezdolnych do obronności Państwa, nędzę, obniżenie stanu kulturalnego i t. d.

Zwracamy się do Pana Premjera i Panów Ministrow w sprawie, która musi przerazić warszawskie organizacje zawodowe. Oto gdy w roku 1935 na zatrudnienie bezrobotnych na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy użyto 6.900.000 zł., to w roku bieżącym na zatrndnienie z tych samych funduszów przeznaczono 2.200.000 zł.

Stąd wniosek logiczny, że na robotach w Warszawie nie pracuje więcej, aniżeli jedna trzecia część liczby robotników, zatrudnionych w roku ubiegłym. Dlatego pogłębia się niezadowolenie, fermenty przybierają na sile, gdyż wywołuje je nędza i głód. Rzesze bezrobotnych mogą stać się podatnym gruntem dla agitacji wywrotowców i obcych agentów, którzy żerują tam, gdzie są możliwości wywoływania fermentów.

Z tych względów prosimy Pana Premjera i Panów Ministrów o rozpatrzenie istotnego stanu i powiększenie sum na roboty publiczne w Warszawie, finansowane przez Fundnsz Pracy, co najmniej do 7.000.000 zł., to jest do sumy zeszłorocznej.

Stan dotychczasowy jest tem bardziej zatrwnżający, że Zarząd Miejski w Warszawie wydał w roku ub. 39.000.000.— na roboty (i materjały), a w roku bieżącym posiada w budżecie na ten sam cel o 4 miljony mniej.

Bijemy na alarm z uwagi na straszne położenie warszawskich mas bezrobotnych, które z nadzieją oczekiwały sezonu i obecnie w okresie robót sezonowych pozostają nadal w nędzy.

Chcemy współpracować nad spokojem, potrzebnem Państwu dla ważnych zagadnień państwowych i gospodarczych, ale właśnie dlatego powodowani interesem Państwa i robotników zwracamy się do Pana Premjera i Panów Ministrów o ratunek dla wynędzniałych długotrwałym kryzysem gospodarczym i strukturalnym, rzesz bezrobotnych, które w tym chociaż okresie mogłyby uratować swoją lichą egzystencję i wejść do rodziny robotników pracujących.

Masy robotnicze oczekują od Rządu tego właśnie koniecznego ratunku".

Zamachy bombowe w Tel-Avivie

KAIR, (PAT). — Wczoraj w nocy z pociągu w chwili przejazdu przez Tel-Aviv rzucono bomby, które uszkodziły połączenia telegraficzne i telefoniczne między Jerozolimą a Haifą.

JEROZOLIMA (PAT). — Przybyły wczoraj batalion piechoty szkockiej rozkwaterowano w dzielnicy Nablus. Przybył też oddział wojsk inżynieryjnych dla strzeżenia komunikacji. Arab raniony wczoraj zmarł.

SZANGHAJ (PAT). Trzęsienie ziemi nawiedziło prowincję Szech-Wan. Miasto Ping-Szan w odległości 200 klm. na południe od Czeng-Tou jest do połowy zniszczone. Kilkaset osób poniosło śmierć.

Zastępca szefa sztabu marsz. Badoglio zaprzecza

jakoby Anglicy wkroczyli do Abisynji

LONDYN (PAT.) Reuter donosi z Addis-Abeby: Zastępca szefa sztabu marszałka Badoglio **gen. Cona zaprzeczył wiadomościom o tem, że jakoby wojska brytyjskie z Sudanu przybyły do prowincji Dżimma z pomocą Abisyńczykom.** „Posłaliśmy na zwiady samoloty — oświadczył gen. Cona — do prowinoyj zachodnich. Samoloty te przeleciały ponad granicą i nie spostrzegły nigdzie żadnych objawów organizacji oporu lub też obecności jakichkolwiek wojsk, a tem bardziej brytyjskich. Wojna jest zakończona!"

Na zapytanie, ile czasu może zająć pacyfikacja, gen. Cona odpowiedział: „Wystarczy kilka miesięcy, aby kraj cały poddał się, ale trzeba będzie więcej czasu, aby uczynić go tak spokojnym, jak Erytrea.

Obecnie askarysi ścigają wszędzie bandytów. Ras Imru ma jeszcze swobodę działania w Godzamie, ale sam nie wie, czy ma poddać się, czy prowadzić walkę partyzancką. Gdzie niegdzie walka taka jest prowadzona. Trzeci korpus armji włoskiej, który szedł z Sokota na południe obecnie zawrócił do Makalle. Wskazuje to, że Włosi nie potrzebują posiłków w Addis-Abebie.

Generał Cona zapatruje się bardzo optymistycznie na całokształt położenia w Abisynji.

Pracownicy Lwowa strajkują

Onegdaj rozpoczął się strajk pracowników gminy miasta Lwowa. Strajk objął również zakłady użyteczności publicznej. Władze zapewniły mieszkańcom normalny dopływ wody, gazu i elektryczności.

Przebieg strajku jest spokojny. W godzinach rannych do starosty grodzkiego przybyła delegacja strajkujących pracowników gminnych, składając zapewnienie spokojnego przebiegu strajku.

Straszna plaga komarów

wstrzymała ruch automobilowy na tamie

HAGA (PAT). — Przecięcie Zuderzee tamą, która morze to przedzieliła na dwie części, zamieniając część odciętą, zwaną teraz Ijsselmeer w jezioro o wodzie słodkiej, spowodowało wymarcie wszystkich ryb morskich, tępiących zalążki komarów. Skutkiem tego w roku bieżącym powstała istna plaga komarów na tamie, którą połączono prowincję holendersko - północną z Fryzją.

Plaga ta stała się do tego stopnia przykra, że musiano wstrzymać zupełnie ruch auto mobilowy na tamie, ponieważ niezliczone miljony komarów przedostają się do radjatorów i zatrzymują motor. Obecnie czynniki miarodajne rozpoczęły energiczną akcję celem wytępienia szkodników.

Próby zniszczenia komarów gazami okazały się zawodne. Chmury komarów naskutek ulatniających się gazów usunęły się na bok, aby potem powrócić na tamę. W domach okolicznych mieszkańcy zmuszeni są do zapalania światła w jasny dzień, ponieważ komary, oblegające szyby okien, tworzą czarną zasłonę, przez którą nie przedostaje się żadne światło.

Negusowi proponują karjerę filmową

BERLIN (PAT). Według doniesień prasy niemieckiej, amerykańskie przedsiębiorstwo filmowe Konn w Hollywood zaproponowało cesarzowi Haile Selassie drogą telegraficzną nakręcenie filmu, w którym odegrałby on główną rolę. Termin i miejsce dokonania zdjęć ustaliłby sam Negus.

Poza tem prasa niemiecka, która okazuje duże zainteresowanie losami cesarza Abisynji, donosi z Londynu, iż znane stowarzyszenie studentów uniwersytetu w Cambridge „Cambridge Union Society" obrało Negusa olbrzymią większością głosów swym członkiem honorowym.

Zaznaczyć należy, że już dawniej Negusa obdarzono tytułem doktora honoris causa uniwersytetu w Cambridge.

Czy ocalony będzie pokój w Europie?

Anglja nie przejdzie do porządku dziennego nad zaborem Abisynji

LONDYN (PAT.) Korespondent paryski „Manchester Guardian" zamieszcza ciekawe wynurzenia wybitnego deputowanego z lewicy francuskiej na temat sytuacji W. Brytanji, Włoch i Francji. Deputowany ten uważany jest za prawdopodobnego członka nowego gabinetu i z tego względu korespondent nie jest w stanie ujawnić jego nazwiska.

Jak się dowiaduje korespondent PAT-a — chodzi tu o posła socjalistycznego Vienot, który upatrzony ma być przez Bluma na stanowisko podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagranicznych.

Według korespondenta „Manchester Guardian" — główne argumenty rozmówcy polegały na tem, że jest rzeczą rządu brytyjskiego wziąć inicjatywę w swoje ręce i Francja za nią pójdzie.

Deputowany ten nie uważa, aby Anglja bez względu na to, co się stanie, mogła poprostu przyjąć aneksję Abisynji przez Włochy jako fakt dokonany. Nowy rząd francuski uważałby całkowitą kapitulację Ligi za wysoce niepożądaną i raczej wolałby, aby Włochy wystąpiły z Ligi.

Gdyby W. Brytanja uważała, że obecnie należy podjąć wszelkie wysiłki, aby porażka Ligi już się więcej nie powtórzyła, Francja uznałaby to za okazję do odbudowy Ligi na racjonalniejszych zasadach.

W Brytanja musiałaby jednak dać dowody, że na serjo pragnie wzmocnienia Ligi, przyjmując na siebie bardziej wiążące zobowiązania na zasadzie art. 16 paktu Ligi, niż dotychczas.

Jeśli większość mocarstw ligowych zgodzi się na umocnienie systemu wzajemnej pomocy, to **dałoby się jeszcze ocalić pokój europejski.**

Narazie można tylko tyle powiedzieć zaznaczył deputowany, **że nowy rząd francuski nie podejmie żadnych dyskusyj z Włochami bez W. Brytanji.** System Lavala odbywania rokowań z Włochami za plecami W. Brytanji na pewno ulegnie zaniechaniu, zapewnił deputowany.

Rozważając następnie ewentualność, że W. Brytanja nie zechce przed Włochami ustąpić, rozmówca „Manchester Guardian" wyraził zdanie, że utrzymywanie sankcyj jest bezcelowe, jako drażniące. Wobec tego **powstać może w W. Brytanji kwestja zamknięcia kanału Suezkiego,** zwłaszcza, gdyby Włochy zaczęły przybierać coraz bardziej groźną postawę i gdyby brytyjska opinja publiczna doszła do przekonania, iż Włochy zagrażają istotnym interesom brytyjskim na Morzu Śródziemnem i Bliskim Wschodzie. **Zdaniem deputowanego oznaczałoby to wojnę.**

Gdyby to miała być jedynie wojna zemsty za Abisynję, należy jej uniknąć, gdyby chodziło o sprawy posiadające żywotne znaczenie dla W. Brytanji, **to wówczas nie ulega wątpliwości, że Francja stanęłaby przy boku W. Brytanji.** podobnie, jak **Jugosławja, Turcja i Grecja.**

Ale tego rodzaju interwencja ze strony Francji mogłaby oczywiście nastąpić tylko wówczas, gdyby W. Brytanja przystąpiła do europejskiego systemu wzajemnej pomocy.

Oczywiście — oświadczył deputowany — lewica francuska wolałaby, aby sprawę Abisynji załatwiono w sposób za dawalający, bowiem nie wierzy, aby Francja lub W. Brytanja były obecnie zagrożone przez Włochy.

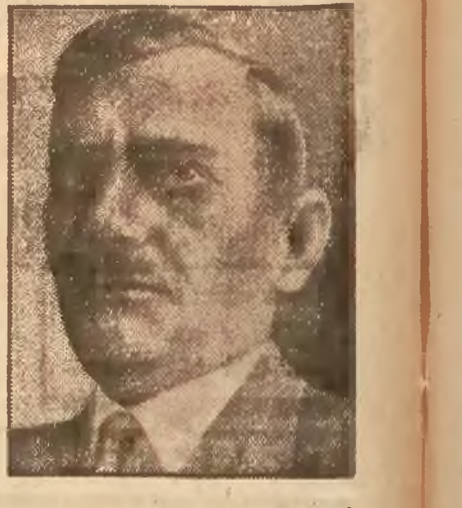
Organizowanie niepodległościowców

W kołach politycznych zwrócono uwagę, iż od pewnego czasu podjęto organizowanie osób, odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości w osobne koła, zwane „kołami niepodległościowców". Do kół tych przystępują odznaczeni, nienależący do kół legjonowych, ani peowiackich.

Koła „niepodległościowców" tworzone są zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Akcji organizacyjnej „niepodległościowców" patronują pewne czynniki polityczne z obozu rządowego.

Naczelna Izba Gospodarcza

Jak słychać, w kołach rządowych rozważany jest projekt powołania do życia naczelnej izby gospodarczej. Dotychczas niewiadomo, czy powołanie to nastąpić ma w drodze ustawodawczej, czy też w formie dekretu.



Nowy prezes Banku Polskiego b. poseł Byrka.

Wieści ze świata

MUSSOLINI DOŻYWOTNIM PREMJEREM

Korespondent „Matin'a" w depeszy z Paryża podaje pogłoskę o przygotowywanych rzekomo projektach zmiany konstytucji włoskiej.

Jednym z najważniejszych punktów nowej konstytucji byłoby nadanie Mussolinemu dożywotniego tytułu szefa rządu.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI W ABISYNJI

Opracowany został program organizacji wymiaru sprawiedliwości w Abisynji. Projekty te przedstawiono do zatwierdzenia władzom centralnym w Rzymie. Przewidują one specjalne trybunały dla koptów, dla muzułmanów, sądy normalne dla Europejczyków i trybunały mieszane do rozpatrywania sporów pomiędzy Europejczykami a tubylcami.

KAWIARNIE W MADRYCIE NIECZYNNE

Znaczna część wielkich kawiarni w centrum Madrytu została zamknięta z powodu tego, iż właściciele ich nie zgadzają się wykonać żądania zrzeszonych kelnerów, domagających się zwolnienia służby kawiarnianej i restauracyjnej, należącej do faszystowskiej, „falangi hiszpańskiej". Ruch ten objął również i restauracje. W ciągu dnia wczorajszego w wielu wielkich hotelach nie wydawano obiadów.

TRAGEDJA NA JEZIORZE

Wczoraj po południu na jeziorze Neufchatel zatonęła łódź. Trzech młodych ludzi, którzy się w niej znajdowali utonęło. Zdołano uratować Angielkę, która również brała udział w wycieczce.

ROZJUSZONY BYK ZMASAKROWAŁ WIDZA

Podczas walki byków na arenie „Bagatelle" w Avignon byk rozdrażniony przez pikadorów przeskoczył przez ogrodzenie otaczające arenę i zaatakował jednego z widzów, podrzucając go dwukrotnie do góry. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

25 OSÓB UTONĘŁO PODCZAS POWODZI

Na wyspie Porto-Arico powódź wyrządziła znaczne szkody. Szczególniej ucierpiały Lasiedras, San-Lorenzo i Humacao. 25 osób zatonęło.

MILJONY NA ELEKTRYFIKACJĘ WSI

Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj projekt ustawy Norrisa o asygnowaniu 80 miljonów dolarów w ciągu 10 lat na elektryfikację wsi.

AUTOBUS Z DZIEĆMI ULEGŁ KATASTROFIE.

Autobus, którym jechało 29 wychowanków wiedeńskiego instytutu leśnego na wycieczkę spadł do rowy. Jeden z uczniów poniósł śmierć na miejscu. 9 odniosło ciężkie rany, inni lżejsze. Podczas przewożenia rannych w 3 samochodach Czerwonego Krzyża 2 ranni zmarli. Samochody sanitarne w drodze zderzyły się z 2 motocyklami, których kierowcy ulegli obrażeniom.

Tajna organ. hitlerowska na Litwie

Rząd litewski wykrył na terytorjum Litwy tajną organizację hitlerowską, zbliżoną do ujawnionej niedawno organizacji na polskim Górnym Śląsku.

W powiecie wołkowyskim aresztowano 12 Niemców, którzy należeli do nielegalnego ruchu narodowo - socjalistycznego w państwie litewskiem. Działalność ich polegała nie tylko na organizowaniu Niemców litewskich ale zmierzała również do osłabienia Litwy przez wywoływanie zamieszek wewnętrznych.

Władze litewskie twierdzą, iż spiskowcy hitlerowscy wywołali znane zaburzenia chłopskie, które przed kilku tygodniami rozegrały się w powiatach Litwy południowej.

Niemcy agitują przeciw Gdyni

Gdyńskie sfery handlowe otrzymały informacje, iż niemieckie koleje państwowe podjęły w Czechosłowacji usilną agitację na rzecz kierowania towarów czeskich do Hamburga i Szczecina z pominięciem polskiego portu w Gdyni. Koleje niemieckie stosują specjalne ulgi taryfowe dla czeskiego tranzytu towarowego, wysyłanego do portów niemieckich.

Propaganda niemiecka okazać się może szkodliwa dla interesów Gdyni i narazić nasz port na poważne straty. W r. 1935 ze Słowaczyzny wschodniej i Rusi podkarpackiej przewieziono tranzytem do Gdyni 2530 wagonów drzewa, za który to przewóz polskie koleje państwowe otrzymały zgórą 3 miljony koron czeskich. Jest to tylko część tranzytu z Czechosłowacji przez Polskę.

Czynniki gospodarcze w Gdyni wyrażają nadzieję, iż firmy czechosłowackie nie poddadzą się obietnicom propagandy niemieckiej i utrzymają ruch handlowy przez Gdynię.

Masy robactwa niszczą sady

W roku bieżącym zapowiada się niezwykle bogaty urodzaj owoców w Polsce. Czereśnie i wiśnie już się wykształciły, drzewa są oblepione owocami. Podobnie bogato zapowiada się zbiór gruszek i jabłek. Owoce powinny być tanie.

Ogrodnicy podwarszawscy skarżą się, iż sady zostały zaatakowane przez niezliczone masy robactwa, które rzuciło się na wszystkie gatunki drzew owocowych. Szczególnie cierpią od robactwa jabłonie i grusze. Robactwu wypowiedziano walkę, drzewa opryskiwane są cieczami niszczącemi szkodliwe owady. Robactwo zaatakowało nietylko drzewa owocowe, ale również porzeczki i maliny.

Pojawienie się robactwa w ogromnych ilościach przypisywane jest łagodnej zimie i ciepłej wiośnie.

Międzynarodowy kongres lotniczy

rozpoczął się wczoraj w Warszawie

Wczoraj o godz. 11-ej w pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęły się obrady międzynarodowej komisji żeglugi powietrznej t. zw. C. I. N. A.

W obecnej sesji bierze udział zgórą 60 delegatów, reprezentujących 30 państw całego świata, które podpisały międzynarodową konwencję lotniczą.

Rząd polski reprezentowany jest na sesji przez delegatów: podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji p. Bobkowskiego i prof. Leona Babińskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przez ekspertów: dyr. dep. lotnictwa cywilnego Min. Komunikacji ppłk. T. Turbiaka i kierownika referatu polityczno - prawnego tegoż departamentu kpt. Z. Piątkowskiego.

Przed otwarciem obrad sesji p. minister Komunikacji płk. Ulrych, witając imieniem Rządu Rzeczypospolitej przybyłych delegatów, wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Trzęsienie ziemi w stolicy Argentyny

BUENOS AIRES (PAT.). Wczoraj wieczorem w stolicy Argentyny odczuto silne wstrząsy podziemne. Wywołały one szczególnie silne wrażenie w dzielnicy drapaczy nieba.

Prasa podkreśla, iż jest to pierwsze trzęsienie ziemi od początku obecnego wieku. Obserwatorjum sejsmograficzne w La Plata komunikuje, iż wstrząsy były bardzo silne i trwały 15 sekund. Żadnych ofiar w ludziach nie było. Straty i szkody wyrządzone przez wstrząsy podziemne nie zostały dotychczas oszacowane.

Kilka domów zostało zlekka uszkodzonych w Latoma i Villa Dolores.

„Czerwona Mary"

przyjaciółka Dillingera w Hamburgu

HAMBURG (PAT). — Do Hamburga przybyła Anna Sage, zwana „Czerwoną Mary" ongiś przyjaciółka słynnego bandyty amerykańskiego wróga państwa nr. 1 — Johna Dillingera. Dzięki doniesieniu Anny Sage udało się policji zastrzelić Dillingera przy wychodzeniu z kina.

Pani Sage, która otrzymała nagrodę 5.000 dolarów, przeby ła kilka miesięcy w areszcie a obecnie w obawie przed zemstą bandytów, przybyła do Hamburga statkiem amerykańskim „President Harding" i wy jechała do swej ojczyzny Rumunji.

Katastrofa samochod. w Myślenicach

Wczoraj po południu w motorze przejeżdżającego z Krakowa przez Myślenice auta nastąpił wybuch, przyczem momentalnie powstał pożar zbiornika z benzyną.

Kierujący autem p. Jaworski stracił panowanie nad kierownicą i wjechał autem na przydrożny słup na rynku myślenickim, przyczem najechał na 2 ludzi, stojących na rynku. Przygodni widzowie szybko pożar auta ugasili.

Jadący w aucie dwie osoby, jak również kierowca wyszli z wypadku bez szwanku, natomiast jeden z najechanych doznał ciężkich obrażeń nogi i przewieziony został do szpitala, drugiego zaś lekarz opatrzył na miejscu.

Zabójstwo sędziego w Pucku

Wczoraj o godz. 13-ej w Sądzie grodzkim w Pucku niejaki Bensdorf Alfred oddał cztery strzały rewolwerowe do sędziego tegoż sądu Józefa Gordona, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Co było powodem zajścia, które miało miejsce w gabinecie sędziego, narazie niewiadomo.



Klucznik do więźnia: Między nami mówiąc, to co pan robi jest marnowaniem czasu.

Wesoły kącik

Fachowcy

Dobry fachowiec, jest zawsze fachowcem. Czy przy pracy, czy poza pracą...

I dlatego naprzykład znany ze swej sumienności tragarz, pan Antoni, kiedy podsadził pewnego razu swą narzeczonę na wóz, uszczypnął ją mocno w pośladek.

— Czego szczypiesz?! — krzyknęła narzeczona.

Pan Antoni zmarszczył czoło.

— Ja nie szczypię! Tylko z przyzwyczajenia sprawdzam, czy w pakunku szkła niema.

*

Gdy do starego kasjera kolejowego, ojca dorodnej córki, zgłosił się młody człowiek i oświadczył: „Przyszedłem prosić, o rękę pańskiej córki“, kasjer spytał go w roztargnieniu:

— Czy pan szanowny życzy sobie jednorazowy przejazd, czy też przejazd wielokrotny?..

*

Zawód wywiera na człowieku silne piętno. Inaczej na przykład wyznaje miłość nauczyciel, a inaczej doktór.

— Najdroższa! — mówi nauczyciel. — Chciałbym poznać twoją historję i geografję! Kocham cię na piątkę! Na lekcji arytmetyki każę uczniom dodawać twoje lata do moich lat, odejmować twój numer obuwia od mego numeru kołnierzy ka i mnożyć twoją wagę przez moją wagę.

A wczoraj, gdy klasa hałasowała, kazałem wszystkim za karę przepisać 500 razy twoje imię.

*

— Ukochana! — mówi lekarz. — Daj mi usta! Organizm człowieka zakochanego wymaga pewnej ilości pocałunków. Jeżeli natychmiast nie dostanę zastrzyku miłości, wpadnę w suchoty, „tuberculosa pectoris“, stan groźny, leczenie szpitalne konieczne, trzymać pod obserwacją.

*

— Koń na owies tak nie leci, jak ja na ciebie! — oświadcza się zakochany ułan.

— A długo mnie będziesz kochał? — pyta z niepokojem bogdanka.

— Bądź spokojna! Bardzo długo! Przecież mam przepustkę do północy.

*

Zajęty interesami kupiec przeważnie nie ma głowy do miłości.

I gdy stęskniona narzeczona wita go po powrocie z podróży, szepcząc gorąco:

— Kubuś!... Pocałuj mnie!

Kupiec patrzy na nią zgorszony.

— Cooo?! Nic ci już nie zostało z tego transportu całusów, które ci przysłałem w ostatnim liście? Przecież tam było tysiąc sztuk.

Napoleon Sądek.

25 lat w więzieniu

za niepopełnione winy

Józef Wendling w roku 1909 wyemigrował z Francji do Ameryki, by tam szukać szczęścia. W Stanach Zjednoczonych zawędrował aż do Kentucky, gdzie wreszcie znalazł zajęcie w restauracji państwa Keller. Pewnego dnia dziecko Kellerów zostało porwane przez jakiegoś przestępcę. Podejrzenie padło na Wendlinga i mimo braku konkretnych dowodów, przemawiających przeciw niemu, skazano go na dożywotnie więzienie.

Po 25 latach, to jest w czerwcu ubiegłego roku, wypuszczono go na wolność, ponieważ rzeczywisty przestępca na łożu śmierci przyznał się do winy. Po opuszczeniu murów więziennych Wendling wyjechał do Francji, wytoczył sprawę rządowi amerykańskiemu, domagając się odszkodowania w wysokości 500.000 franków. W tych dniach Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych rozpatrywał tę sprawę i przyznał słuszność wywodom Wendlinga. Poza tem gołosłownie oskarżony Wendling otrzymał od państwa Keller ćwierć miljona franków, które złożyli oni przed 26 laty jako odszkodowania dla tego, który według ich mniemania padł ofiadł ofiarą straszliwej pomylki sądowej.

Wendling, obecnie liczący już 51 lat, któremu 25-letni pobyt w więzieniu nadszarpał zdrowie, będzie mógł spokojnie i w dostatku przeżyć resztki dni swego żywota.



AGENT UBEZPIECZENIOWY



Agent ubezpieczeniowy:
— Wyrzucili mnie wprawdzie za drzwi, ale następną wizytę zdążyłem sobie zamówić.

Handlarze żywym towarem

masowo wywozili z Polski dziewczęta

Funkcjonarjusze katowickiej policji śledczej zwrócili od pewnego czasu uwagę, iż w pociągach pośpiesznych, udających się zagranicę często spotyka się dość liczne grupy młodych dziewcząt, eskortowanych dyskretnie przez jakichś tajemniczych gentlemanów.

Wszczęto dochodzenie, które wykazało, iż są to znani oddawna i poszukiwani przez władze bezpieczeństwa handlarze żywego towaru. Nie chcąc ich przedwcześnie płoszyć wywiadowcy udali się za nimi zagranicę, gdzie w porozumieniu z miejscową policją aresztowano 5 osób. Niezależnie od tego uwolniono cztery dziewczęta, które, jak następnie ustalono, zostały zwabione obiecaną im przez handlarzy pracą.

W dalszym ciągu śledztwa wyszło najaw, iż reflektantkom wyrabiano legalne paszporty, przedstawiając władzom formalnie zawarte z niemi kontrakty. W razie jakichś powikłań wysyłano je zagranicę za sfałszowanemi dokumentami.

Nazwiska aresztowanych oraz bliższe szczegóły całej afery trzymane są dotąd w tajemnicy, ze względu na dobro toczącego się jeszcze śledztwa.

Kainowa zbrodnia

Brat zamordował brata

Straszna zbrodnia bratobójstwa wydarzyła się kilka dni temu w małej wiosce Lipa, powiatu obornickiego. W rodzinie gospodarza Ratajczaka wynikały częste awantury, powstające na tle majątkowem..

Ostatniej nocy zatarg przybrał tak ostrą formę, aż polała się krew. W czasie bójki jeden z synów Ratajczaka, 32-letni Franciszek dobył noża i zadanim śmiertelny cios w serce bratu swemu 24-letniemu Stanisławowi. Nieszczęśliwy, broczące obficie krwią, zwalił się martwy na podłogę.

Obecni przytem dwaj pozostali bracia, widząc śmierć Stanisława, rzucili się na ohydnego mordercę i pobili go do utraty przytomności drągami. Skrępowawszy zabójcę powrozami i wtrąciwszy go do piwnicy zawiadomili policję.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i przewiezieniu ciała zmarłego do kostnicy w Obornikach, nieprzytomnego zabójcę odstawiono w stanie dość ciężkim do szpitala, stawiając przy łóżku posterunek policyjny.

Sąd wymierzył karę

terorystom wymuszającym łapówki

Przerwana w ubiegłą środę rozprawa przeciwko urzędnikowi skarbowemu Kazimierzowi Burnosowi i Edmundowi Kołłątajowi, oskarżonym o wymuszanie pieniędzy pod groźbą rozgłoszenia wiadomości niekorzystnych dla szantażowanych firm, zakończyła się wczoraj w sposób zgoła nieoczekiwany.

Na wstępie obrońcy oskarżonych złożyli zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że oby dwaj przebywają w szpitalu. Jak się okazało, Burnos i Kołłątaj urządzili onegdaj wycieczkę motocyklową do Nadarzyna. W wycieczce brał udział także brat Kołłątaja Jerzy.

Pod Nadarzynem nastąpiła katastrofa motocyklowa, w wyniku której Jerzy Kołłątaj zginął na miejscu, a Edmund Kołłątaj i Kazimierz Burnos odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Sąd załączył świadectwa lekarskie do akt, poczem ogłoszony został wyrok.

Sąd uznał winę obydwu oskarżonych za udowodnioną i skazał Burnosa na łączną karę 1 roku więzienia, a Edmunda Kołłątaja na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu jednocześnie wykonanie kary na okres 3 lat.

W ustnych motywach Sąd podniósł, że wprawdzie Burnos, jako urzędnik skarbowy, mógł słyszeć na terenie urzędu, iż firma „B. W. Holenderski“ i fabryka gilz „Sokół“ mają nieporozumienia na tle podatkowem, ale nie konieczne in formacje swe czerpał z tego źródła. Dlatego też sąd skazał go nie za przestępstwo urzędnicze, ale za zwykły szantaż.

Popierający oskarżenie w tej sprawie prok. Sieroszewski po ogłoszeniu wyroku zapowiedział apelację.

Pomyłka sądowa

Rewizja procesu, który odbył się przed 200 laty

W początkach 18-go stulecia w jednym z najstarszych kościołów Madrytu dokonano kradzieży. Podejrzenie zmiejsca padło na kupca Gomeza, u którego znaleziono kilka skradzionych w kościele przedmiotów. Władze wytoczyły proces Gomezowi, który podczas przesłuchania jak i rozprawy sądowej twierdził, że jest niewinny i że tylko nabył skradzione przedmioty. Sąd nie wziął pod uwagę jego zeznań i skazał go na karę śmierci.

Rodzina skazanego, która była przekonana o jego niewinności, uparcie szukała dowodów, któreby dobitnie wykazały, że Gomez nie był złodziejem. Lecz dopiero po przeszło 200 latach udało się jednemu z potomków Gomeza znaleźć dokumenty, z których jasno wynika, że Gomez padł ofiarą pomyłki sądowej.

W związku z tem wkrótce odbędzie się rewizja procesu. Poza tem krewni skazanego wówczas Gomeza wytoczyli proces rządowi hiszpańskiemu, domagając się odszkodowania.

Mężczyźni są łakomi

Tak głosi statystyka

W Kopenhadze przeprowadzono ostatnio ankietę, która miała na celu zbadanie kto zjada więcej czekolady, mężczyźni, czy kobiety. Z otrzymanych danych wynika, że mężczyźni są w tej dziedzinie bezkonkurencyjni. 65 procent zjadanej bowiem w Kopenhadze czekolady wędruje do żołądków mężczyzn. To łakomstwo mężczyzn występuje prawie w każdym wieku. Tylko dziewczęta w wieku od 17 do 21 lat łasują więcej niż ich rówieśnicy.

Nasuwa się tylko jedno pytanie. W jaki sposób doszło się do tak niezwykłych wyników? I tu okazuje się, że kobiety nie tak wyraźnie wypowiadały się na temat swego łakomstwa, podczas gdy przedstawiciele płci silnej otwarcie przyznawali się do tej namiętności.

Nożem rzeźnickim

pokrajał żonę, która go zdradzała

W miejscowości Łomny zamieszkiwał zamożny właściciel wędliniarni Henryk Grzybowski, który miał żonę i dwoje dzieci.

Od pewnego czasu Grzybowski zaczął podejrzewać żonę, że zdradza go z młodym i przystojnym subjektem.

Grzybowski próbował przez wydalenie subjekta z pracy przerwać romans żony, ale przekonał się, że ta metoda nie była skuteczna.

Zwrócił się więc do miejscowego księdza, by ten wpływem moralnym skłonił wiarołomną żonę na drogę właściwą. Wprawdzie Grzybowska usłuchała głosu sumienia, ale po krótkim czasie dała się unieść zewowi krwi.

Grzybowski, dowiedziawszy się o nawiązanym na nowo romansie, wpadł w rozpacz. Pewnego dnia długim rzeźnickim nożem pokrajał żonę wprost na kawałki, a sam poderżnął sobie gardło. Rana była straszliwa, nóż przeciął krtań i zatrzymał się aż przy kręgosłupie. Mimo to Grzybowskiego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji zeszycia krtani i szyji. Grzybowski odzyskał zdrowie. Operacja stanowi wyjątkowy majstersztyk sztuki chirurgicznej, to też Grzybowskiego w szpitalu odwiedzały wycieczki profesorów i studentów medycyny.

Obecnie Grzybowski po doręczeniu mu aktu oskarżenia za zabójstwo żony, oczekuje terminu rozprawy sądowej.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

42.

— Kierunek na światełko! — pada rozkaz jednego z konwojentów.

Korytarz ma długości kilka dziesiąt metrów. Wreszcie poza światłem mała sionka i schody, wiodące do góry. Kajdany brzęczą i wydają jakiś dźwięk żałosny. Wydaje mi się, że dźwigam na nogach stukilowe ciężary. Pot zalewa mi oczy.

„Wchodzimy na drugie piętro do pokoju dla aresztowanych. Zostaję przekazany do rąk policjantów, którzy od tej pory obejmują nade mną dozór. Policjanci usuwają mi kajdany. Oddycham lżej. Nowi aniołowie w granatowych mundurach wyprowadzają mnie na korytarz. Zdaleka widzę masę osób cisnących się do wejścia na salę sądową. Jestem w Sądzie Okręgowym, połączonym podziemnym korytarzem z więzieniem. Dwóch policjantów stoi przy wejściu i sprawdza jakieś papiery wchodzących na salę. Domyślam się, że publiczność będzie mnie oglądała za specjalnemi biletami.

Fotografja

— Usunąć się z drogi! — woła jeden z konwojujących mnie policjantów, podczas, gdy dwaj inni, stojący przy drzwiach usuwają ciżbę zaciekawionych gapiów.

Widzę przed sobą nastawiony aparat fotograficzny. Nie zdążyłem odwrócić głowy — słyszę ciche pstryknięcie migawki. Jestem już na kliszy reporterskiego aparatu.

Wchodzimy na salę, nabitą po brzegi publicznością. Gwar prowadzonej rozmowy naraz przycicha. Wszystkie głowy odwracają się w moją stronę i z zaciekawieniem wytrzeszczają oczy. Zimny pot występuje mi na czoło. Nie mogę znieść widoku tylu par świdrujących mnie oczu.

Gdyby władze sądowe zezwalały na zakładanie podczas rozprawy opaski na oczy lub czarczafu, chętniebym skorzystał z tej łaski.

Na sali sądowej

Na sali już panuje zaduch. Szybkim krokiem podążam w kierunku ławy dla oskarżonych, aby czem prędzej uniknąć zaciekawionych oczu. Siedzę bokiem do publiczności, wzrok swój wlepiam w stół sędziowski, nakryty zielonem suknem. Dokoła stołu stoją 3 duże fotele i dwa pośrodku jeden z lewej strony stołu. Po prawej — zwykłe dębowe krzesło.

Mimowoli wzrok kieruję na pierwszą ławkę, przeznaczoną dla publiczności. Spostrzegam Marję i jej matkę. Blada twarz mojej ukochanej powleczona głębokim smutkiem. Niespokojny wzrok matki nie odrywa się od mojej osoby.

Marja co chwila przykłada do oczu chusteczkę i ociera napływające łzy. Z jakimś nieokreślonym lękiem rozglądam się po publiczności. Wszystkie oczy wlepione we mnie. Spostrzegam sporo znajomych mi twarzy. Odwracam natychmiast głowę, nie mogąc znieść wzroku przyjaciółki ś. p. Anastazji — Łaszewskiej, oraz siedzącego obok niej Nitkowskiego.

Do ławy obrońców zbliża się adwokat dr. Krzyżankiewicz — mój obrońca. Wita mnie przyjaznem skinieniem głowy i zajmuje miejsce, kładąc na pulpicie teczkę.

Ciężka przeprawa

— Panie Dobiński! — odzywa się po chwili, odwracając głowę w moim kierunku — Głowa do góry, nerwy na postronek, rozum w pogotowiu! Czeka nas ciężka przeprawa!

Rozlega się dzwonek i wślad za nim „proszę wstać" — woźnego sądowego. Wśród zaległej nagle ciszy, jak uderzenie młotków słychać kroki wchodzącego kompletu sędziowskiego. Dziewięć osób zajmuje miejsca przy stołach. Dwóch policjantów stoi obok mojej ławy na „baczność".

— Proszę siadać! — daje znak skinieniem ręki woźny sądowy.

Wszyscy siadają. Salę zalega śmiertelna cisza. Wlepiam oczy w przewodniczącego, to znów w siedzącego zboku prokuratora. Obydwie twarze nacechowane są powagą. Błyszczący wzrok prokuratora ma w sobie coś, co przeszywa do głębi duszy — oczy przewodniczącego bez barwy, jakby przygasłe i niedające się określić.

— Na dzisiejsze posiedzenie sądu — rozpoczął przewodniczący — wpłynęła sprawa przeciwko Adamowi Dobińskiemu, oskarżonemu o to, że: I) 14 września 1923 r. w okolicy Obrzycka powiatu Szamotulskiego umyślnie zabił swoją żonę 32-letnią Anastazję z Szukałowskich, takowy czyn wykonał z zastanowieniem. II) w roku 1921-ym w Rzeszowie zawarł nowe małżeństwo z Marją Szwarczykówną przed rozwiązaniem, względnie, unieważnieniem poprzednio przezeń zawartego z Anastazją z Szukałowskich.

— Mam zaszczyt prosić wysoki sąd o przeczytanie uzasadnienia aktu oskarżenia — odzywa się mój obrońca, powstając z miejsca.

Przewodniczący: Uważam to za zbyteczne, ze względu nato, że ze strony oskarżonego, jak również jego obrony w terminie ustalonym nie wpłynął sprzeciw.

Przewodniczący wydaje polecenie opuszczenia przez świadków sali sądowej. Powstaje ruch między ławkami i kilka osób opuszcza salę.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do czynu zarzucanego mu i objętego aktem oskarżenia?

Odpowiadam

— Do czynu objętego punktem pierwszym — tylko częściowo, co się zaś dotyczy punktu drugiego przyznaję się.

— Proszę opowiedzieć sądowi swój życiorys, a następnie cały przebieg zajścia, aż do chwili aresztowania.

— Całą swoją młodość spędziłem przy rodzicach. Ojciec mój był ogrodnikiem, matka zaś zajmowała się gospodarstwem. Ukończyłem szkołę powszechną w Rosji, poczem zostałem wysłany przez ojca do szkoły ogrodniczej w Rostowie n/Donem, w której pobierałem nauki w przeciągu dwóch lat.

Szkoły całkowicie nie ukończyłem ze względu nato, że ojciec mój wraz z rodziną opuścił posadę, zamierzając powrócić do Polski. Po przybyciu do Ojczyzny, ojciec objął posadę ogrodnika miejskiego w Otwocku.

W 1911 roku, mając lat 20 poznałem ś. p. Anastazję z Szukałowskich. Zapłonąłem ku niej silną i pierwszą młodzieńczą miłością. Anastazja odpłacała mi wzajemnością. Rodzice moi byli przeciwni związkowi małżeńskiemu z Anastazją, twierdząc, że jest biedna. Nie zwracałem na rady rodziców uwagi i wbrew ich woli zawarłem z ukochaną ślub.

Pożycie nasze było idealne. Pięć miesięcy, spędzonych przy boku ubóstwianej przeze mnie kobiety, wydawały mi się wymarzonym rajem, prześnionym w przeciągu 5-ciu dni.

Zostałem powołany do wojska rosyjskiego, jako poborowy i przydzielony do jednego z pułków piechoty, stacjonowanego w Kamieńcu Podolskim. Od tej chwili tęsknota przeżerała mi serce. Narażając się na szykany ze strony swoich przełożonych, niejednokrotnie wymykałem się z koszar, siadałem do pociągu i jak tropiony zwierz, pełen strachu i lęku, przyjeżdżałem do Otwocka, żeby choć jeden dzień spędzić w ramionach ukochanej.

Dalszy ciąg jutro.

Kupon porady prawnej

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Z zimną krwią chirurga, grzebiącego się lancetem we wnętrznościach ludzkich, aby dotrzeć do sedna choroby, książę Runiewicz mówił Gerdziakowi:

— Tak się szczęśliwie złożyło, że księżna, moja żona, odwiedzając twoją żonę zdołała zawczasu naprawić twoje grzechy, dając jej pieniądze, które roztrwoniłeś... Niestety, w nocy znów usłuchałeś podszeptom szatana... Odnalazłeś schowek, gdzie Magdzia ukryła te pieniądze, przekonana, że tam są bezpieczne... Wziąłeś je, znów zabrałeś na wyścigi i znów wszystko przegrałeś co do grosza.

— Ależ w takim razie doprawdy jestem niegodziwcem, nędznikiem!

— Posłuchaj dalej. To jeszcze nie wszystko. Gdy twoja żona przekonała się o twym ponownym niecnym postępku, tak się tem przejęła, tak zgryzła, że dostała aż zapalenia mózgu. Po dwóch dniach zmarła.

Józef Gerdziak aż się wzdrygnął sam przed sobą.

— Więc to ja... ja zabiłem Magdę?

— Byłeś wtedy w stanie niepoczytalnym, który uniemożliwia zdawanie sobie sprawy ze skutków własnych czynów... Byłeś nie mal bliski obłędu...

— Jestem mordercą — powtarzał nieustannie nieszczęsny Gerdziak, zalewając się gorzkiemi łzami — mordercą...

— Nie, mój drogi, stałeś się poprostu ofiarą losu, który wiedzie nas często na manowce... Zrozumiałeś wtedy dopiero... za późno, niestety... że jesteś odpowiedzialny za śmierć żony i uciekłeś... Wstąpiłeś do Legji Cudzoziemskiej...

Gerdziak jęczał żałośnie:

— Och, czemuż nie padłem trupem wśród piasków pustyni?... Dlaczego nie pozwolono mi tam umrzeć?...

— Dlatego, abyś po odkupieniu winy cierpieniami i odwagą, mógł się napawać radością całkowitego naprawienia wszystkich grzechów.

— Ale nie przywrócę tem przecież życia nieszczęsnej Magdzi.

— Wybaczyła ci, umierając.

— Przypuśćmy, ale czemże taki nędznik, jak ja, może przyczynić się do czegoś dobrego?

Tu głos księcia Runiewicza nabrał stanowczości, spojrzenie ostrości i wyrazistości...

— Możesz uczynić wiele dobrego, jeżeli zechcesz zdobyć się na wysiłek natężenia całej swojej pamięci... Sam już nieraz zapytywałeś twój zamroczony umysł o to i owo. Widocznie wszakże nie zdobywałeś się nigdy na dostatecznie wielki wysiłek, nie zebrałeś wszystkich swoich sił...

— O, proszę mi wierzyć, robiłem, co mogłem — rzekł Gerdziak, ocierając pot, perlący mu się na czole.

— To wszystko mało, mało... To się nie liczy wcale... To jest prawie nic... Szukaj jeszcze śladów wspomnień, szukaj z całym wysiłkiem... Trzeba! Musisz! Koniecznie! Przypomnij sobie, twoja żona wychowywała małą dziewczynkę, imieniem Haneczka... Księżna Runiewiczowa przybywała do was co tydzień, aby odwiedzić tę dziewczynkę... Bywała u was także inna kobieta, która przedtem mieszkała także w waszem sąsiedztwie pod Wilanowem... Przybywała specjalnie z Warszawy na grób dziecka, pochowanego na cmentarzu wilanowskim. Po drodze zawsze wstępowała do was. Spotykaliście ją z pewnością często. Bywała zazwyczaj z małym chłopczykiem.

— Niestety, nie pamiętam... Nic nie pamiętam — wyszeptał Gerdziak ze smutkiem, z całej siły ściskając sobie głowę oburącz.

Niestropiony tem książę Runiewicz mówił dalej:

— Pewnego dnia kobieta ta zabrała dziecko, które Magda wychowywała... Nazajutrz żona twoja umarła, a ty zniknąłeś bez śladu. Nie było najmniejszej możliwości odszukania kobiety, która zabrała Haneczkę. Latami całemi staraliśmy się wpaść na jej trop. Daremnie. Nikt wśród sąsiadów jej nie znał. Nie wiedział, jak się nazywa. Ty zaś znasz jej nazwisko. Musisz znać na pewno. Gdzieś tam gnieździ się ono w zakamarkach twego zamroczonego mózgu i drzemie. Trzeba je obudzić!... Koniecznie!... Za wszelką cenę!

To rzekłszy, książę Runiewicz z całej siły wpił się wzrokiem w Gerdziaka.

Gerdziak zmagał się gwałtownie sam ze sobą. Aż żyły na czole nabrzmiały mu z wielkiego wysiłku...

Spojrzał dookoła błędnym wzrokiem... Zaciskał pięści z całej siły... Oczy o mało nie wylazły mu z oczodołów...

Po kilku dłuższych chwilach tej walki wewnętrznej, nieszczęsny Gerdziak, zwyciężony i pokonany, machnął ręką i wyszeptał:

— Nie mogę... Nigdy już nie potrafię...

Tym razem Alfred skoczył do niego, chwycił oburącz za ramiona i zawołał, spoglądając mu prosto w twarz:

— Owszem, właśnie, że będziesz mógł!... Musisz móc!... Powiesz wszystko, co wiesz, co kryje się głęboko w tajnikach twego mózgu!...

Jakieś kurczowe drgawki wstrząsały całem ciałem Gerdziaka...

Był jakby pod przemożnym wpływem elektryzujących słów hrabiego Alfreda, spoglądającego mu swoim przenikliwym wzrokiem prosto w oczy...

A jednak nadal milczał uparcie...

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. Halinka z Bielska-Podl. Bursztynowy wisiorek na srebrnym łańcuszku jest Pani talizmanem. Ma Pani duże zdolności. Wyjdzie Pani zamąż za swego narzeczonego. List nadejdzie niedługo.

P. Henryk Adon. Warunki materjalne polepszą się w związku z nagłą zmianą. Nie ma Pan szczęścia do gry loteryjnej. Ożeni się Pan ze swą narzeczoną. Owady, które się Panu śnią, są przestrogą przed alkoholem.

P. Marycha z pod 15/17. Jest Pani mocno przedenerwowana. Sprzeczka będzie. Nadejdzie miła wiadomość. Czeka Panią rozmowa z blondynką. Sen mamy wróży radość w rodzinie, zabawę z dzieckiem i chwilowe niedomaganie.

Niuśka P., Kraków 3. Narzeczony kocha Panią szczerze, ale może się zmienić. Żadnych przeszkód w stosunku do Pani nie ma. O małżeństwie myśli szczerze, lecz ktoś mu odradza.

Pan „Nowoporczanin“ (?). Ma Pan szanse wygranej na ów numer parzysty. Dobre zdrowie wróżę Panu Troska przejściowa będzie. Rozmowa z blondynem. Spotkanie dawno nie widzianej osoby.

P. Janicka. Będzie Pani niebezpiecznie chora tego lata. Radzę darzyć zaufaniem lekarza blondyna. Córka przyjedzie.

P. Irena M. Czeka Panią duże szczęście. Sprzeczka chwilowa będzie. Rozrywka. Pieniądze otrzyma Pani. Sen Pani narzeczonego pozwolę sobie przedrukować:

„Był koniec świata, ludzie byli podzieleni na dwie grupy: na złych i na dobrych. Ja należałem do złych, którzy mieli iść do piekła. Potem wybuchł ogień, który zaczął pochłaniać grupę złych, a między nimi i mnie“.

Sen powyższy przepowiada nagłą i nieoczekiwaną zmianę, nie na gorsze. Niedomaganie będzie w rodzinie. Zwiększone zarobki.

Pan M. Jak-ski. Listownie nie odpowiadam. Sen Pański wróży dobry zarobek, kłótnię z mężczyzną i kłopot pieniężny. Charakter pisma zdradza wrodzony rozsądek i pewną nerwowość.

Rewelacje z za kulis ochrany

Szpicle i prowokatorzy z ostatniej doby panowania rosyjskiego w Polsce

XIV.
„CIENIE“ I TAJNI WSPÓŁPRACOWNICY.

Siłą kierowniczą w skomplikowanym aparacie carskiej policji politycznej byli oficerowie żandarmerji i naczelnik ochrany warszawskiej, szpicle zaś i prowokatorzy stanowili jej organy pomocnicze, a rozpadali się oni na dwie grupy: agentów obserwatorów (agent narużnawo nadbliudienja) i prowokatorów (sekretnych sotrudnikow).

Rola „obserwatorów“ nie była zbyt skomplikowana. Mieli oni za zadanie śledzić wskazane im przez przełożonych osoby, krok w krok chodzić za nimi i składać szczegółowe raporty z poczynionych obserwacyj.

Taki „cień“ stawał rankiem przed bramą domu, w którym mieszkała jego ofiara, czekał na jej wyjście, potem przez dzień cały nie spuszczał jej z oka, notując dokładnie każdy jej krok.

KONTRWYWIAD.

Naturalnie, iż śledzony bardzo szybko orjentował się w sytuacji. znał już swego „cienia“ podwajał więc czujność i ostrożność, a nieraz srodze znęcał się nad swym prześladowcą, zmuszając go do robienia bez potrzeby, męczących kursów z jednego krańca miasta na drugi lub też wynajdując wymyślne fortele w celu zmylenia mu tropów i oderwania się od swego „cienia“.

Prócz tego śledzony dawał o tem natychmiast znać swoim towarzyszom, którzy stosowali jeszcze wyższe środki ostrożności w komunikowaniu się z nim, a z drugiej strony organizowali własny kontrwywiad, polegający na tem, że jakiś wywiadowca partyjny śledził zkolei szpicla, rozkonspirowując jego samego i wszystkich, którzy się z nim spotykali.

Często więc rozgrywała się taka scena! Przed bramą spacerował, udając obojętnego przechodnie, szpicel czatujący na swą ofiarę, a po drugiej stronie ulicy stał wywiadowca partyjny niespuszczający z oka szpicla.

NA STAŁYM ŻOŁDZIE

Zarówno agenci jak i prowokatorzy byli na stałym żołdzie i pobierali przeważnie miesięczne pensje, ale gdy agent latami całemi pełnił swą służbę i był niejako etatowym urzędnikiem ochrany „tajni współpracownicy“ stanowili element płynny, zmieniający się często, i gdy tamci potrafili czasem przez szereg lat uprawiać swój niecny zawód, ci kończyli swą karjerę szpiclowską.

„PIETROW“

Jednym z takich „długoletnich“ prowokatorów, będących na żołdzie ochrany warszawskiej i to stosunkowo bardzo dobrze płatnym był **Stanisław Gut** syn Piotra, noszący pseudonim „Pietrow“.

Gut „zasypał“ cały szereg działaczów partyjnych, między innemi w roku 1915 dostał się na konspiracyjne zebranie, odbywające się w mieszkaniu D-ra Tadeusza Stępniewskiego, przy ulicy Zielnej. Na zebraniu tem poruszane były wówczas sprawy organizacji Legjonów.

W pewien czas potem nastąpiły aresztowania i, jak udało się następnie ustalić, na skutek doniesień Guta.

Gut, który podobno umarł, gdzieś w Rosji, był na stałym żołdzie ochrany i pobierał 85 rubli miesięcznie.

„EDWARD“

Specjalnem „uznaniem“ ochrany, w ostatnich latach panowania caratu, cieszył się wielce szkodliwy i niebezpieczny prowokator **Andrzej Jakób Kopecki**, noszący pseudonim „Edward“. Kopecki był członkiem partji S.D.K.P. i L., gdzie używał partyjnego pseudonimu „Popiel“. Należał on do związku piekarzy i wchodził w skład jego zarządu.

Do warszawskiego oddziału ochrany wstąpił w czerwcu 1913 roku, a działalność swoją rozpoczął od masowego sypania swych towarzyszów partyjnych.

W latach 1914 i 1915 donosił o wszystkich wiadomych mu zebraniach partyjnych i informował o kampanji robotników przeciwko Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu.

Działalność Kopeckiego była należycie oceniana przez jego zwierzchników, to też płacono mu stosunkowo dość dużo, bo 75 rubli miesięcznie.

„STALOWY“

Wiele kłopotów i pracy dostarczał ochranie warszawskiej, wykazujący dużą działalność, socjal-demokratyczny związek piekarzy, to też związek ten był otaczany czujną „opieką“ szpiclów i każdy prowokator udzielający informacyj z tego terenu był specjalnie mile widziany. Prócz wyżej wymienionego Kopeckiego informacyj takich udzielał ochranie **Jędrzyński Walery**, syn Aleksandra, noszący pseudonim „Stalowy“. Jędrzyński wstąpił do ochrany warszawskiej w grudniu 1910 roku. Początkowo udzielał bardzo szczegółowych informacyj o działalności PPS Frakcji Rewolucyjnej, informował o zebraniach robotniczych, wskazywał nazwiska i pseudonimy członków tej organizacji, uprzedzał o projektowanych zamachach na stójkowych i żandarmów i t. p.

Nazwiska, jakie wymieniliśmy nie wyczerpują oczywiście pełnej listy szpiclów i prowokatorów, którzy działali na terenie b. Królestwa w okresie ostatnich lat niewoli.

Listę tę, jaką udało się nam złożyć powiększy zapewne historja, tworząc z niej kartę pełną ohydy i obrzydzenia.

KONIEC.

Zemsta czy prawda?

Straszne oskarżenie męża

W listopadzie ubiegłego roku pracownik kolejowy Dragomirecki złożył do władz prokuratorskich sensacyjne doniesienie. Oto zameldował on, że żona jego, Cecylja, poczynając od 1930 r. przez okres paroletni utrzymywała stosunki miłosne z pasierbem, Kazimierzem Dragomireckim, przy czem pierwszy stosunek, odbyty pod przymusem ze strony macochy, miał miejsce wówczas, gdy chłopiec miał zaledwie 14 lat.

Naskutek tej skargi wszczęto dochodzenie. Zbadany młodzieniec potwierdził treść skargi, dodając, że uległ namowom macochy, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, czego od niego wyrodna kobieta żądała.

Zeznania te spowodowały, że przeciwko Cecylji Dragomireckiej wytoczono akt oskarżenia o kazirodcze stosunki z nieletnim pasierbem.

Wczoraj odbyła się w tej niesamowitej sprawie rozprawa sądowa, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżona do winy nie przyznała się, twierdząc, że potworne pomówienie jest zemstą ze strony męża, który porzucił ją.

Dragomirecka bowiem wytoczyła mężowi sprawę o alimenty, a w odpowiedzi nato dopiero mąż wniósł oskarżenie i zdołał pozyskać dla swych celów syna.

Po przeprowadzonej rozprawie, której szczegółów przytoczyć nie można, sąd ogłosił sensacyjny wyrok, mocą którego Dragomirecka została uniewinniona.

Sąd uznał, że sprzeczne zeznania świadków, t. j. męża oskarżonej i jej pasierba nie mogą stanowić dowodów dostatecznych do uznania winy podsądnej, zwłaszcza, że wniesienie skargi nastąpiło po kilku latach i wówczas, kiedy Dragomireccy prowadzili już proces alimentarny.

W CZTERY OCZY

Podli są wszyscy mężczyźni?

P. DEWA pisze:

Poznałam dwa lata temu chłopca, który pracuje razem z moim ojcem w ambasadzie. Pokochałam go. Nie było dnia, żeby mnie nie odwiedzał i zasypywał mnie słowami: „Kocham cię, chociaż jesteś brzydka. Jesteś dla mnie wszystkiem, mimo swojej brzydoty“.

Przyszedł kres. Zdobył mnie, żądzę swoją zaspokoił, a gdy wspomniałam o ślubie, odszedł ode mnie. Dwa miesiące nie widziałam go. Ze spuszczonemi oczyma poszłam go odwiedzić. Zapytałam o powód odejścia. Odrzekł mi: „Brzydotę swoją możesz zakryć tylko pieniędzmi. Wtedy mogę cię poślubić“.

A ja potępiam wszystkich mężczyzn i gdybym była Polką wydałabym surowszy wyrok“.

Na małej wokandzie...

Pojedynek

(A. E.) — Pan Adam Graj, mężczyzna wielki i silny, jak tur, został pewnego razu spoliczkowany przez Michała Wąsika, który chociaż jest słaby i cherlawy, ale po „jednym większym“ nabiera odwagi.

Ponieważ zachodziła obawa, że rozjuszony pan Adam zemści się straszliwie na podchmielonym napastniku, przeto przyjaciele tego ostatniego obstąpili purpurowego ze złości olbrzyma i wyjaśnili mu, że ludzie honorowi załatwiają podobne sprawy tylko w drodze pojedynku.

Pan Adam dał się przekonać. Na miejscu wybrano sekundantów i umówionego dnia wszyscy zainteresowani przybyli o godzinie piątej z rana do lasku Bielańskiego.

Stronom rozdano rewolwery. Sekundanci wymierzyli krokami odległość, poczem na dany znak pan Adam strzelił i przeciwnik jego osunął się bezwładnie na ziemię.

Sekundanci podbiegli do leżącego i zdjęli czapki. Po chwili zaś zbliżyli się do osamotnionego zwycięzcy i rzekli:

— W same serce! Masz pan cel w ślipiu, że klękajcie narody. No, ale tera wiej pan chybcikiem zagranice, bo kara śmierci za toto się należy. No cóż? Trudno się mówi. Szczęśliwej podróży, panie Adamie, bo krewa będzie!

Przerażony pan Adam znikł czem prędzej w gąszczach lasu. Wówczas zaś podniósł się z ziemi „zabity“ pan Michał i rzekł:

— Dla ochfiary niema kary. Ktoby uwierzył, że takiego mocarza można pustemy nabojamy wykantować?

— Bo głupi! — odparł jeden z sekundantów. — Wiadomi rzecz: silna graba, głowa słaba!

— Takiem sposobem trza się tera za wyżerkie brać?

— Musowo!

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Mianowicie w listowiu dał się słyszeć szept: „Panowie, gdzie ta szosa, żadnem janem trafić nie mogie“ — poczem prędzej w gąszczach lasu czworakach sam zwycięzca, rozglądając się lękliwie dokoła.

Trudno opisać zdumienie pana Adama, gdy ujrzał nieboszczyka, siedzącego z butelką wódki i kiełbasą w ręku.

Jeszcze trudniej opowiedzieć jaką łaźnię sprawił siłacz przerażonym kawalarzom, gdy zrozumiał, że go wyprowadzono w pole.

Wobec tego rezygnujemy z opisu owej awantury i dodamy tylko, że sąd grodzki skazał pana Adama za pobicie na dwa tygodnie aresztu.

W sidłach męża - sutenera

Sąd skazał go na 4 lata więzienia

25-letni Eugenjusz Gurjew, karany już za różne przestępstwa, ożenił się przed paru laty z prostytutką Genowefą Kuźkiewicz, która zaraz po ślubie zerwała ze swą niechlubną przeszłością. Ale Gurjew nie miał ochoty do pracy, a tem mniej do utrzymywania żony, to też Gurjewowa już po kilku miesiącach zmuszona była do powrotu na drogę kupczenia swem ciałem.

Gurjew ze swej strony nie robił żonie wyrzutów, a przeciwnie stan ten pochwalał. Nic dziwnego. Mógł nie oglądać się za pracą, gdyż na wódkę i hulanki starczały pieniądze, które wyciągał od żony. Tak długo Gurjew był spokojny, póki żona jego osiągnięte z nierządu pieniądze w całości mu wręczała. Ale kiedy eksploatowana przez obcych i własnego męża, kobieta ośmieliła się podnieść bunt, Gurjew biciem i groźbami zmuszał ją do dawania pieniędzy.

Na tem tle doszło do awantury. W marcu b. roku Gurjew nie został wpuszczony do mieszkania i chcąc się doń dostać użył przemocy.

Przypadkowo nadszedł zamieszkujący w tymże domu przy ul. Waliców 26 st. post. Wysocki, który starał się awanturnika uspokoić. W odpowiedzi nato Gurjew stawił czynny opór. Zawezwana pomoc policyjna męża - sutenera obezwładniła, ale jeszcze prowadzony do komisarjatu Gurjew lżył posterunkowych.

W rezultacie Gurjewowi wytoczono sprawę o 3 przestęptswa: czerpanie zysków z nierządu żony, opór i zelżenie władzy.

Wczoraj Gurjew stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie. I choć żona jego, korzystając z przepisu prawa, odmówiła zeznań, sąd uznał winę podsądnego za udowodnioną i skazał go na 4 lata więzienia.

Ponadto Gurjew za opór policji został skazany na półtora roku więzienia, a za obelgi na rok więzienia. Łącznie wymierzono mężowi - sutenerowi i awanturnikowi w jednej osobie 4 lata więzienia.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów.

Miss Nora została osadzona w więzieniu i skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Egzekucja została wykonana. Wszyscy uwierzyli, że na krześle elektrycznem zginęła miss Nora. A tymczasem miss Nora, przy pomocy narzędzi, które jej wsunął do celi Romber, przepiłowała kraty, opuściła się na sznurze nadół Obok więzienia oczekiwało ją auto gangsterów, na którem zbiegła.

Miss Nora po wyjściu z więzienia zabrała się natychmiast do roboty, bowiem kasa jej wyczerpała się zupełnie. Uplanowała ona napad na bank Morgana. Wobec tego jednak, że bank Morgana był pilnie strzeżony, postanowiła wydostać pieniądze podstępem. Do dyrektora banku zgłosił się rzekomy reżyser filmowy, Robert Milton, który poprosił o zezwolenie dokonania z „natury" zdjęć dla filmu, opartego z życia gangsterów. Miały więc być sfilmowane sceny napadu na bank i rabowania kas. Dyrektor, ufając reżyserowi filmowemu, zgodził się na dokonanie zdjęć. Rzekomi artyści i operatorzy przybyli do banku w czasie urzędowania, związali urzędników, wraz z dyrektorem, poczem zrabowali przeszło miljon dolarów i uciekli.

Ten rabunek, w tak niezwykłych okolicznościach, wywołał ogólną sensację.

Mister Fred również zabrał się do wykrycia sprawców napadu na bank Morgana. W przebraniu żebraka-garbusa wyczekiwał przed restauracją ojca Piotra, gości i żebrał. Pewnego razu spotkał Dillingera w towarzystwie jakiegoś eleganta, który przejęty litością rzucił mu banknot dolarowy. Gdy Fred zamierzał pocałować owego eleganta w rękę, stwierdził, że ma do czynienia z przebraną kobietą. Porównując zaś numer banknotu z numerami zrabowanych w banku pieniędzy, stwierdził niezbicie, że sprawcami napadu na bank Morgana jest banda Dillingera.

Po owem spotkaniu długo szukał Fred Dillingera, aż pewnego razu, przypadkiem ujrzał na ulicy auto, w którem siedziało kilku gangsterów i chicagowski miljoner, Banks. Fred wskoczył do taksówki i kazał jechać wślad za tem autem. Gdy szofer, zdziwiony takim rozkazem żebraka, ociągał się, Fred rozkazał:

— Nie gadać wiele, jestem z policji! — krzyknął Fred rozkazującym głosem, ażeby przekonać szofera rzucił mu kilka banknotów dolarowych. — Prędko, nie mam ani minuty do stracenia.

Szybko otworzył drzwiczki taksówki. Szofer patrzył jeszcze chwilę zdziwiony: ta cała sprawa jest mocno podejrzana, albo humorystyczna. Być może, ten staruszek-garbus to jakiś manjak, któremu się przywidziało, że jest wywiadowcą policji...

Zresztą, co go to wszystko obchodzi. Dwadzieścia dolarów już otrzymał od tego niesamowitego pasażera. Jeśli to warjat, który chce zaspokoić swoją manję prześladowczą, tem gorzej dla niego, a tymczasem zarobi sobie sto dolarów. A taka okazja — to nieczęsto się zdarza. Ostatniemi czasy namnożyło się w Chicago mnóstwo taksówek i aut prywatnych, tak, że często w ciągu kilku tygodni nie może więcej zarobić, jak sto dolarów.

Motor zawarczał a szofer dla pewności jeszcze raz zapytał:

— O jakie auto właściwie panu chodzi? Czy o to auto z żółtą karoserją, które pędzi w stronę jeziora Michigan?

— Tak, tak, ale niech pan tyle nie gada, do stu piorunów, tylko niech pan jedzie. Zniknął nam za chwilę zupełnie z oczu i będzie po wszystkiem!

Fred jest niezwykle podniecony. Ale szofer uspokaja go:

— Niech pan będzie zupełnie spokojny. Moja maszyna świetnie pędzi, dogoni najlepszego Forda.

— Niech więc pan tak jedzie, by tamci zupełnie nie zauważyli, że pan jest za nimi. Czy zrozumiał pan?

— Oczywiście. Rozumiem już, o co panu chodzi.

Szofer jest zadowolony. Rzadko zdarza mu się taka gratka, by otrzymać sto dolarów tylko zato, że jedzie wślad za jakiemś autem, w niewiadomym celu. A poza tem ciekawi go ta cała awantura: to wszystko zanosi się na ciekawą eskapadę. Prędko więc mknie po autostradzie, by zbliżyć się do auta o żółtej karoserji.

Serce Freda bije gwałtownie. Odkrycie, jakiego teraz dokonał, będzie miało niezwykle znaczenie dla biegu całej sprawy.

Wsunął ręce do kieszeni, obejrzał swą broń, oba rewolwery, czy sprawnie działają, czy są dobrze naładowane. Przymocowuje również stalową kamizelkę, którą nosi na piersiach, pod garbami.

Czeka go bitwa. Może poleje się krew. A jednak jak to źle, że nie ma ani jednego współpracownika, któremu mógłby zaufać. Jest sam jeden na świecie, sam podejmuje każdą walkę.

— Ta stalowa kamizelka, nie jest rzecz jasna, dostateczną gwarancją przeciwko śmierci — rozmyśla. — Ale lepiej mieć stalową kamizelkę, dla pewności, że serce zostanie całe. Chyba, że palną mi w łeb. Ha, wtedy trudno. No, ale i moje garby mnie trochę ochronią!

Patrzy przed siebie i musi przyznać rację szoferowi: w przeciągu dwóch minut zdołał dogonić auto o żółtej karoserji.

— No, co mister — odzywa się doń szofer — nadaję się do policji śledczej? W ciągu dwóch minut dogoniłem ich, a teraz nie spuścimy już ich z oka...



...Wyskoczyło z samochodu trzech mężczyzn z rewolwerami w ręku i krzyknęło: „Stać! Zatrzymać się, bo strzelamy!"...

— Bardzo dobrze, świetnie nawet... — odpowiada Fred i myśli o dziwnem zrządzeniu losu: w mieście czteromiljonowem zdołał przypadkowo spotkać gangsterów, którzy porwali miljonera Banksa.

Auta mkną za sobą w odległości kilkuset kroków z niezwykłą szybkością.

Fred nie traci ani na chwilę z oczu auta o żółtej karoserji. Jest spokojny, ale jednak zdaje sobie sprawę, że udaje się teraz na bardzo ryzykowną eskapadę, że życie jego wisi na włosku.

Opanował się już zupełnie, nie boi się śmierci. Już kilka tygodni nie spoglądał w oczy śmierci, dawno już nie miał emocji. Ciągnie go znów do lasu...

Jeśli uratuje teraz znów Banksa, odwdzięczy mu się ten magnat tak, jak wtedy, gdy wyrwał jego żonę ze szponów śmierci? Ach ci nowobogaccy, ci dorobkiewicze, którzy dzięki stosunkom amerykańskim z taką łatwością dorabiają się fortun... Czy warto dla nich narażać swe życie, czy warto dla nich tracić tyle czasu i zdrowia?

Ale Fred nie myśli teraz wcale o uratowaniu Banksa.

I dał się w drogę dlatego przedewszystkiem, że sprawia mu ta walka wielkie zadowolenie. Fortuny żadnej nie chce zdobyć. Bowiem nacóż mu pieniądze, skoro nie ma dla kogo ich ciułać? Zebrał kilka tysięcy dolarów, które mu tymczasem starczą.

Przedewszystkiem ciekawi go ta niewiasta, przebrana w stroje męskie. Teraz znów będzie mógł przyjrzeć się jej zbliska, zbadać tę tajemniczą historję.

A jeśli przy tej okazji wyratuje tego „króla bydła" — tem lepiej dla Banksa.

Auta mkną wciąż dalej po asfaltowej szosie. Już przeszło godzinę tak pędzą. Fred jest niespokojny, widząc, że niema końca tej wędrówce.

— A może połapali się, że ktoś ich ściga? — wpadło Fredowi na myśl — i dlatego chcą wciągnąć go w pułapkę?

Szofer jest również niespokojny:

— Mister, jedziemy już tak przeszło półtorej godziny! — ze złością odzywa się szofer.

— Nie gadajcie wiele, proszę jechać naprzód, za wszystko zapłacę — odpowiada Fred.

— A skąd mam pewność, że pan posiada pieniądze? Może pan mnie oszuka... Widziałem w lusterku, że pan posiada broń... Może pan pragnie mnie zabić i zagarnąć moje auto? — niepokoi się nie na żarty szofer.

Fred znów rzucił szoferowi banknot dwudziestu dolarów.

Nagle auto o żółtej karoserji zatrzymało się.

Fred zadrżał. Co się stało? Dlaczego zatrzymali się na środku szosy? Zapewne chcą przekonać się, czy auto, które mknie za nimi, ściga ich.

Szofer odwraca się do niego i pyta:

— Czy mam zatrzymać auto?

— Nie, proszę jechać dalej.

Ale zanim jeszcze szofer zdołał usłyszeć odpowiedź Freda, wyskoczyło z auta o żółtej karoserji trzech mężczyzn z rewolwerami w ręku i krzyknęli:

— Stać! Zatrzymać się, bo strzelamy!

Widząc przed sobą rewolwery, gotowe do strzału, szofer zatrzymał auto.

Trzej mężczyźni podskoczyli do taksówki, gwałtownie otworzyli drzwiczki i trzy lufy rewolwerów zaświeciły przed jego oczyma.

Fred ujrzał przed sobą „Chińczyka", Mellona i jeszcze jakiegoś gangstera, którego imienia nie znał.

Cofnął się odruchowo. Dreszcz przebiegł po jego ciele.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

Fortuna kołem się toczy

W jaki sposób wpadł magnat mięsny, „król bydła", Maks Banks w ręce gangsterów?

Miss Nora, po wydarciu jej z więzienia, postanowiła „uregulować" wszystkie porachunki. Przedewszystkiem więc chciała zemścić się na Banksie zato, że on przy pomocy Freda zdołał wykraść zpowrotem swą żonę i nie zapłacił żądanego okupu.

Z jego winy omal nie zginęła na krześle elektrycznem. Zamiast zapłacić żądane dwieście tysięcy dolarów wykupu za swą żonę, związał się z Fredem i organizował napad policji na jej kryjówkę.

Miss Nora miała przed sobą szczegółowo wytknięty plan. Napad na bank Morgana udał jej się świetnie. Nie przelała ani jednej kropli krwi, ani jedna kula nie była potrzebna. Gangsterzy zdobyli sumę miljona dwustu tysięcy dolarów, bez żadnych ofiar, na „wesoło".

Nigdy jeszcze, od chwili, gdy miss Nora stoi na czele swej bandy, nie udało jej się dostać w swe ręce tak wielkiej sumy. Dzięki tej sumie gangsterzy mogli teraz przedsiębrać nowe wyprawy.

Przedewszystkiem więc założyli sobie nowe „gniazdo". Wobec tego, że tamta kryjówka została zupełnie zburzona przez policję, trzeba było zbudować sobie nowe gniazdo.

Miss Nora poleciła „Chińczykowi" i Mellonowi wyszukanie stosownej kryjówki. „Chińczyk" zabrał się energicznie do roboty. Wkońcu znalazł to, czego poszukiwał.

Jakiś farmer ogłaszał, że sprzedaje swą farmę za cenę dwustu tysięcy dolarów. Farma była w odległości dwustu kilometrów od Chicago, dziesięć kilometrów za stacją kolejową, zaś sześć kilometrów za szosą.

— Świetnie! — zawołał „Chińczyk". — Właśnie tego szukam.

Wraz z Mellonem pojechali tego samego dnia do farmy, gdzie przedstawili się, jako dwaj bracia. Opowiedzieli farmerowi, że mieli własne kino w Bostonie, ale interesy szły tak kiepsko, że byli zmuszeni je sprzedać, a wobec tego, że mają już dość wielkomiejskiego życia, postanowili kupić sobie jakąś odludną farmę.

Właściciel farmy był bardzo rad, że tak prędko znalazł nabywców. „Bracia" długo targowali się, oglądali inwentarz — wkońcu udali się do rejenta. Tu „bracia Robert i Teofil O'Brien" zostali prawnymi właścicielami rozległej willi...

Teraz można było już sprowadzić do farmy Maksa Banksa.

Dalszy ciąg jutro.

Warszawa - Śląsk niemiecki 1:0

We czwartek na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i niem. Górnego Śląska. Zwyciężyła drużyna stolicy w stosunku 1:0 (1:0).

Goście okazali się drużyną równą, dobrze zgraną, jednak bez wybitniejszych talentów, z wyjątkiem fenomenalnego bramkarza. Technicznie lepsza była drużyna warszawska.

Na początku pierwszej połowy meczu drużyna warszawska znacznie przeważa, lecz znakomity bramkarz śląski wspaniałemi wybiegami wyłapywał najniebezpieczniejsze strzały. W 35 min., po kornerze, bitym przez Korniejewskiego, Łysakowski w zamieszaniu strzelił pierwszą i jedyną bramkę dnia. Po przerwie gra równorzędna i dopiero pod koniec meczu znowu Warszawa niebezpiecznie zagraża bramce przeciwnika, jednak bez cyfrowego rezultatu.

W drużynie warszawskiej najlepiej grali Przeździecki i Cebulak, najsłabiej wypadli Zbroja i Jung, których zamieniał podczas gry Knioła.

Wśród gości wyróżnił się doskonały bramkarz Schatz i prawy łącznik Kindler.

Sędziował p. Fass z Warszawy. Widzów ponad 6.000. W loży reprezentacyjnej zauważyliśmy przedstawiciela Ambasady Niemieckiej, gen. dr. St. Rouppertn, gen. Burkhardt-Bukackiego, gen. Monda i gen. Bończa-Uzdowskiego, prezesa PZPN.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja, który miał się odbyć w Krakowie dn. 21 czerwca, znalazł się ostatnio pod znakiem zapytania, ponieważ z jednej strony subwencja obiecana na te zawody nie została jeszcze przyznana, a z drugiej strony okręg krakowski nie dał jeszcze ostatecznych wyjaśnień w sprawie urządzenia tych zawodów.

Warszawa - Radom 3:2

RADOM. W Radomiu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Radomia i repr. Warszawy, zakończony zwycięstwem Warszawy w stosunku 3:2 (0:0).

Bramki dla Warszawy zdobyli Wróbel, Izydorzak i Rusinek, a dla Radomia Pawlak i Mazurkiewicz. Sędziował p. Bukowski.

WARTA — POZNAŃ 5:3
KRAKÓW-BIELSKO 5:3 (2:2)
ŚLĄSK — KRAKÓW 4:0 (1:0)
KATOWICE — BIELSKO 3:1.

Szermiercze eliminacje przed olimpijskie

W dniach 23 i 24 b. m. odbędą się w Warszawie w sali oficerskiej szkoły P. P. (Krochmalna 56) 8-me przedolimpijskie eliminacje szermiercze, organizowane przez P. K. S.

Program zawodów przedstawia się następująco: Szpada: półfinały 23 b. m. o godz. 9-tej, finał o godz. 12-ej. Szabla: 23 b. m. godz. 17 eliminacje w szabli, 24 b. m. godz. 9 półfinały, godz. 16 — finał.

Freddie Miller stracił koronę

W Waszyngtonie rozegrał się dnia 11 maja cichy dramat. Wielki mistrz wagi piórkowej, nieustraszony Freddie Miller, dał się skusić do walki o mistrzostwo. Rzucili na szalę z trudem zdobyty tytuł i przyjął wyzwanie amerykanina Pete Sarrona.

Zrazu nic nie zapowiadało klęski Millera. Do 11 rundy walka była remisowa. Ale od tej chwili Sarron rzuca się jak szaleniec w wir walki. Kilka razy trafia Millera i widać, że mistrz nie wytrzyma tego ataku. Broni się rozpaczliwie, unika walki. Gdy jego energja słabnie, szaleństwo Sarrona wzrasta. I po 15 rundach Miller przegrał walkę i tytuł mistrzowski.

Nowy mistrz świata w wadze piórkowej, Pete Sarron liczy lat 28, boksuje od 12 lat. Pochodzi z Birmingbam w stanie Albama.

Skradł 200.000 dolarów

poczem zbiegł i kpi z policji

Przed kilku dniami policja nowojorska doniosła władzom angielskim, że 34-letni morderca, Walter Selfred, skrył się na pokładzie „Georgji", która udała się do Anglji. „Georgia" przybyła jednak do Shoutamptonu już przed dwoma tygodniami. Policja wówczas nie interesowała się specjalnie żadnym z pasażerów i Selfred, który chyba przybył do Anglji pod sfałszowanym paszportem dostał się na ląd.

Jest rzeczą dość zdumiewającą w jaki sposób udało się Selfredowi, który ma 198 centymetrów wzrostu, dostać się na pokład statku, podczas gdy port nowojorski był gęsto obstawiony policją. Władze nowojorskie są skłonne przypuszczać, że wniesiono go na statek na noszach. Również i na pokładzie Selfred musiał udawać chorego i nie opuszczał przez cały czas swej kabiny.

Selfred był urzędnikiem pewnego banku nowojorskiego. I tam przez dłuższy czas fałszował czeki klientów. W styczniu ubiegłego roku kierownictwo wpadło na trop jego przestępczej działalności. Selfreda wezwano do dyrektora. Nie złożył od żadnych wyjaśnień, wyciągnął tylko rewolwer i zastrzelił dyrektora. Podczas ucieczki zabił pięciu urzędników, którzy mu chcieli zatarasować drogę, a ponadto ciężko zranił portjera, który puścił się za nim w pościg.

Władze przeglądając książki Selfreda, zdołały ustalić, że w ciągu 2 lat dokonał nadużyć, sięgających 200.000 dolarów. Od chwili zabicia dyrektora i kolegów Selfred ukrywał się w Nowym Jorku. Policja nadaremnie go szukała. Władze śledziły nawet jego przyjaciółkę, lecz i tu nie mogły wykryć nic podejrzanego.

Dopiero przed kilku dniami wpadł w ręce policji list, który Selfred pisał do przyjaciółki, szyfrem donosząc jej, że udaje się do Europy na statku „Georgia". W tym czasie jednak przestępca był już w Europie.

Jubileusz Wisły

Po meczu z repr. Polski, Chelsea wyjeżdża do Krakowa, gdzie w najbliższą niedzielę (24 maja) rozegra mecz z jubilatką „Wisłą". Jak wiadomo „Wisła" obchodzi w niedzielę piękny jubileusz 30-lecia. Przewidzianych jest cały szereg uroczystości imprez z których dokładne sprawozdanie podamy w numerze poniedziałkowym.

Ale już dziś sympatycznym „wiślakom" zasyłamy jaknajserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na polu sportowem, a wszystkim zawodnikom i kierownikom „ad multos annos".

Nowinki

Jak się dowiadujemy PZLA. organizuje w dn. 22 i 23 sierpnia r. b., międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Na zawody te PZLA. zaprosi zawodników amerykańskich, japońskich, włoskich, węgierskich, fińskich i niemieckich. Prowadzone są w tej sprawie pertraktacje ze związkami danych krajów.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej", 12.25 Koncert w wykonaniu Ork. Kameralnej, 14.30 Utwory wiolonczelowe, 15.00 „Strzelec — Indywidualista" — obrazek psychologiczny, 15.15 „Nasz handel morski", 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Orkiestra Mandolinistów, 16.00 Lekcja języka francuskiego, 16.15 „Konik polny i mrówka" — słuchowisko dla dzieci młodszych, 16.45 „Cała Polska śpiewa", 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, 18.00 „Przybysze i autochtoni", 18.10 Koncert solistów, 18.50 „Przegląd wydawnictw", 19.00 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy", 19.15 Koncert reklamowy, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.45 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Liga-Polska — Chelsea-Anglja", 20.05 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R., 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej", 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Polska wiosna", 21.30 „Wesoła Syrena": „Złoty środek", 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R., 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej, 23.05 „Od walca do rumby".

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 1-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

50.000 zł. na nr. 111070.

10.000 zł. na n-ry: 17992 81818 144951 160517 182574

5.000 zł. na n-ry: 92506 119306 136010

2.000 zł. na n-ry: 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43498 82061 87145 66299 69469 86173 108142 119936 120661 143983 144723 188837 191428

1.000 zł. na n-ry: 7842 9841 20378 30198 31577 37482 49331 81886 64693 69591 72576 77848 100888 106816 118328 123558 129009 141862 144267 181868 164104 167606 178104 178284 184648 187379 167807 188108 189191 190329 190487 193098.

WYGRANE PO 200 ZŁOTYCH

260 58 94 98 329 416 31 763 940 88 1441 592 623 968 2102 69 280 327 63 442 698 737 52 81 818 926 3106 42 56 320 95 439 535 44 47 679 761 801 972 82 4058 153 234 353 414 47 547 75 837 940 66 5052 102 55 473 675 736 47 72 813 6137 80 246 360 65 487 554 614 716 69 72 359 925 41 7094 205 62 689 782 807 809 25 69 915 8065 332 78 409 713 9027 61 63 250 519 69 740 65 810 77 947 94

10032 113 35 49 66 242 98 356 506 96 645 719 893 11075 188 220 349 552 619 49 90 735 933 82 95 12095 228 51 430 713 46 836 39 923 13268 318 42 472 78 89 726 881 951 14056 78 216 307 73 92 441 703 6 968 15019 26 339 513 76 659 921 96 16167 290 573 630 755 813 72 903 17125 45 71 444 612 44 65 735 98 811 31 18033 245 454 673 712 70 847 79 19130 44 297 476 614 741 66

20014 66 104 8 78 81 84 206 391 45 95 937 21178 240 43 340 90 488 37 728 65 77 922

22082 190 639 727 73 970 23340 406 826 86 899 924 24037 60 69 271 309 475 587 603 21 816 963 73 25028 94 200 328 95 453 84 653 702 92 989 94 26018 90 149 70 93 270 373 539 640 815 27 27022 40 87 97 120 301 500 39 650 60 808 96 963 73 79 28131 33 299 327 85 412 46 96 536 49 860 88 29095 132 225 53 367 89 473 92 96 575 93 678 825 27 951

30039 111 49 88 341 438 45 92 502 4 88 91 711 27 84 932 66 31096 158 535 71 612 25 43 92 752 80 916 32094 148 459 524 605 85 756 844 914 33025 180 203 88 356 629 728 89 849 918 28 43 34028 59 70 91 249 52 304 96 419 73 91 660 828 57 980 88 90 35015 91 534 38 40 83 699 784 834 36121 210 37 356 550 681 84 37189 205 83 321 492 571 95 756 90 886 989

38052 99 124 61 243 801 40 39002 19 63 108 71 235 90 552 57 837

40245 49 338 513 807 980 91 41195 410 556 668 79 703 841 42092 106 92 277 367 794 938 43126 70 421 524 895 44084 88 285 308 33 52 425 38 555 60 88 657 61 914 45058 294 382 440 61 542 611 59 63 91 957 97 46229 587 653 721 840 996 47090 99 193 520 632 55 770 48124 53 208 25 340 68 547 684 799 909 49518 39 663 910 20.

50036 256 68 369 475 503 36 68 925 71 91 51049 226 310 50 411 503 614 21 716 32 842 927 72 52021 354 408 41 806 61 903 14 20 87 53132 62 203 55 313 66 71 437 48 522 24 27 64 94 606 50 703 882 90 54152 311 423 648 60 876 908 55051 176 235 68 95 415 42 59 636 735 881 86 918 56076 238 84 370 77 524 623 753 92 805 997 57185 473 691 725 92 818 19 933 58130 203 361 431 571 614 51 729 828 907 62 59416 30 514 33 696 802 18.

60158 90 98 220 44 444 92 556 66 713 23 31 61017 61 199 284 87 326 38 64 521 55 62 86 97 667 796 933 54 82 62322 37 97 485 560 766 827 63052 114 80 440 86 552 648 741 59 884 942 81 64187 352 660 731 885 932 65069 133 53 67 537 659 758 94 831 978 66034 135 255 61 581 610 750 85 840 67108 30 215 368 501 2 43 621 44 71 837 939 68203 90 365 466 600 789 95 849 905 19 44 69161 272 417 515 744 941.

70012 319 499 576 818 754 855 73 956 94 71022 325 33 526 808 79 89 996 72083 298 312 478 717 898 902 93 73037 59 280 568 83 612 74254 88 366 509 21 62 638 725 37 95 804 38 50 914 83 75327 86 685 755.

76035 155 250 73 365 98 492 506 603 49 701 919 77524 760 804 34 971 78096 111 255 308 16 708 98 887 79005 33 47 94 421 535 41 64 96 607 83 782

80290 310 35 37 456 75 94 511 72 628 833 81282 340 69 606 18 63 92 902 31 73 82 82053 108 86 91 237 558 636 789 853 95 83049 66 271 303 21 50 418 94 561 640 53 85 785 84356 496 837 901 85079 533 97 [illegible] 97 732 827 79 86070 101 22 84 258 326 470 669 97 971 87283 309 494 622 789 827 901 89 88080 112 319 439 42 69 622 730 86 807 66 927 62 89100 61 245 56 81 85 304 695 619 755 68 78 84 878

90005 55 176 239 90 435 636 70 74 876 88 91014 57 187 93 297 316 433 46 522 57 604 61 835 88 92152 390 647 67 944 73 93657 94197 591 626 82 902 95022 44 524 708 96013 207 32 376 414 76 530 53 622 710 22 97023 701 42 801 26 91 917 57 69 98015 43 53 151 245 311 14 418 46 644 99162 214 75 426 9 4643 89 842

100030 60 232 85 305 45 64 79 92 493 650 720 99 906 101107 27 29 300 14 21 461 523 46 85 744 833 930 102401 20 31 651 711 832 58 103105 98 339 65 506 81 801 28 902 104104 55 292 748 71 993 105008 65 119 77 291 419 46 533 57 666 726 806 955 106186 91 398 430 54 599 642 69 764 825 34 951 77 78 107010 15 68 316 86 421 654 768 889 978 108066 123 39 215 303 581 601 91 109008 158 71 386 97 775

110057 64 307 48 64 412 66 812 90 91 846 111278 82 522 713 88 851 87 975 84 112046 159 233 345 51 77 88 565 730 861 903 91 113188 219 361 81 539 844 81

114120 220 22 556 60 751 870 77 981 115162 97 131 308 403 23 52 501 34 761 801 32 116110 248 504 5 11 71 660 63 700 6 12 913 117172 249 526 688 721 24 54 76 118138 406 22 531 49 646 99 119122 69 252 303 32 414 15 17 541 708 948

120165 84 285 354 485 97 522 38 613 804 91 958 121187 266 381 457 848 955 122139 51 302 545 798 959 123385 402 51 531 53 691 945 59 84 124322 74 648 706 973 125153 98 296 348 470 94 529 49 53 606 36 60 716 834 943 97 126129 221 77 327 79 411 54 60 83 617 73 717 920 71 127223 40 814 128144 91 296 552 607 737 801 929 97 129122 75 223 48 232 712 72

130196 243 50 74 87 315 93 533 85 652 72 76 746 78 948 131304 562 731 42 49 873 950 132002 218 413 21 57 739 58 800 133111 397 543 795 134273 98 673 702 13 44 846 49 73 902 135126 349 50 76 461 522 649 862 136036 40 46 186 282 88 308 24 400 85 621 701 7 30 68 70 805 37 73 914 69 95 137112 461 588 90 708 21 832 77 951 138110 91 263 93 425 536 677 833 91 983 139048 59 79 141 393 434 78 508 20 630 761 76 822

140108 247 401 11 784 952 90 141083 168 526 758 856 73 142026 104 215 36 301 42 88 412 516 75 663 874 89 143036 53 107 19 29 34 251 363 412 35 86 579 635 9988 144019 185 335 640 831 931 145178 89 99 261 330 70 431 92 509 98 660 730 37 839 43 933 146024 138 71 74 362 80 514 731 98 811 48 65 962 93 147025 516 87 707 840 55 99 955 148127 474 638 76 728 65 817 149243 391 527 816 36 58 950

150158 263 378 85 439 70 79 513 616 874 977 151323 37 66 622 51 71 831 850 65 152156 553 64 812 17 36 57 86 970 153094 159 827 68 88 912 154196 229 331 85 455 155098 137 80 257 452 554 63 721 48 94 829 52 903 16 29 55 156038 78 125 50 295 347 77 401 33 714 805 157083 84 119 60 210 303 27 74 534 37 721 29 41 46 917 158230 59 318 414 52 710 95 159093 111 80 343 671 84 713 846 49 948

160061 317 62 582 95 749 859 84 90 161015 78 221 68 93 407 22 579 615 59 701 56 868 162008 48 199 200 48 369 446 501 51 96 622 73 77 751 821 60 926 80 163109 239 62 301 64 462 506 716 890 918 59 164126 99 329 450 558 72 681 87 975 165044 426 93 606 32 704 12 29 166266 538 618 881 926 167020 38 213 61 324 56 75 440 93 614 892 935 71 168164 67 241 47 348 439 577 627 722 86 93 971 169379 464 87 528

170208 485 537 673 719 38 804 87 921 171283 435 42 511 172239 371 558 761 823 91 983 173011 83 128 43 219 309 455 519 651 86 701 82 838 946 73 174469 538 601 56 84 99 730 835 85 91 944 175235 88 555 79 89 783 867 78 943 51 53 176074 148 61 75 250 439 680 711 98 882 944 74 82 177505 26 58 84 524 755 802 10 15 33 937 92 178045 74 93 122 65 587 626 81 729 847 901 179501 48 94 650

180003 136 449 561 642 64 707 926 181131 310 454 640 770 182035 112 23 237 661 75 719 809 911 183087 174 213 34 48 323 31 489 533 64 74 77 638 919 184094 228 380 469 92 95 593 657 63 65 67 836 75 87 435 84 185217 69 73 323 459 522 33 619 27 884 945 62 186057 236 338 48 583 724 842 967 187035 191 92 220 23 32 527 649 73 858 906 188417 26 690 907 189011 116 34 293 393 420 501 29 607 15 775 911 96

190005 79 92 134 4 884 358 437 78 771 911 812 934 57 66 192008 87 132 69 89 201 55 444 568 619 47 811 36 52 64 903 192036 78 129 250 300 15 72 78 99 439 41 504 30 641 702 998 193262 709 194035 47 249 586 637 825

III ciągnienie po 200 złotych

239 492 515 756 807 81 1063 331 682 723 893 2033 97 101 44 67 408 833 933 3321 93 470 569 709 4075 236 343 439 767 5086 222 389 423 687 730 873 982 6272 394 556 681 7533 59 843 91 8006 115 244 916 9052 102 79 95 374 598 616 943

10081 86 446 526 723 949 11433 540 76 718 83 12030 142 483 583 609 811 13110 206 692 812 57 14159 83 263 416 78 671 969 15046 346 425 598 16431 677 17214 689 940 57 18038 495 541 704 832 53 955 19718 67 93 815 20 30

20460 945 21017 27 359 634 851 929 22011 368 460 635 925 23343 24017 366 451 25187 356 26151 209 335 77 543 727 27076 121 843 54 982 28027 272 305 451 573 609 892 29127 316 23 867

30087 90 448 57 509 86 670 701 939 31077 673 32031 204 511 68 616 61 94 737 64 943 33123 90 221 576 671 769 989 34368 456 860 64 76 35052 75 448 84 549 864 36195 85 6601 719 37262 408 35 706 47 821 955 38094 259 403 37 501 80 950 39223 24 377 506 723 810

40074 121 260 572 85 606 801 997 41014 370 448 42166 90 203 62 540 844 994 43068 307 488 89 637 700 95 821 44009 394 489 828 64 940 45526 640 747 802 83 46071 177 218 539 807 967 47005 210 323 55 746 881 48176 84 222 81 99 300 25 65 603 718 957 49639 59 486

50119 387 822 51387 768 835 52358 585 53108 466 536 639 54717 87 55494 829 905 56743 57131 843 58568 626 79 939 59087 247 311 43 878 957

60316 47 418 597 98 620 801 22 41 61235 412 784 62095 178 506 808 66 84 63073 439 526 80 64098 687 65318 919 66201 3 32 304 450 80 766 67015 111 297 475 82 589 628 701 959 68199 825 69517

70537 82 643 71199 412 64 87 90 588 858 980 72165 321 404 753 971 73189 281 313 400 595 715 74031 113 21 379 907 75044 148 53 76 92 433 43 76419 89 983 77066 234 468 644 78219 680 718 86 812 66 79207 352 998

80057 86 176 442 713 851 98 914 81022 63 534 82094 130 786 832 903 62 83113 81 234 38 50 488 592 921 86 84212 717 932 34 85182 97 367 94 541 723 852 944 86166 284 359 462 87448 578 863 88137 218 580 721 89088 213 339 552 617

90164 469 561 813 91107 630 885 92009 95 96 362 635 704 980 93005 228 724 969 72 94076 252 95067 113 311 691 747 819 927 96431 701 816 64 971 97168 246 404 523 98006 413 582 648 53 870 99326 545 980

100223 499 524 811 956 101672 910 64 102084 483 548 750 993 103124 52 650 787 104259 69 105781 106914 107207 95 432 603 7 0108072 129 299 774 109198 352 796

110157 258 811 111097 167 582 644 112131 448 581 683 851 113000 7 227 483 513 710 97 962 67 74

114216 427 805 92 939 50 115033 166 658 950 116178 270 417 58 540 80 607 66 986 117026 246 323 40 464 567 653 792 903 118068 140 234 367 515 667 715 885 119302 57 429 90 604 26 745

120182 503 82 971 121240 594 830 122016 288 570 78 619 758 844 123281 454 53 85 747 941 124177 415 26 79 538 628 60 943 125039 345 477 535 632 42 126091 119 200 700 99 885 127760 128012 146 218 332 553 846 949 82 129576 639 970

130390 131102 239 397 89 132392 437 67 887 945 82 87 133036 257 134040 42 113 19 757 965 135025 219 880 930 98 136194 571 82 620 922 137563 723 138280 689 139062 66 145 304 863 935

140110 288 480 751 807 14 141463 601 826 936 142345 498 897 143082 185 370 439 83 701 144034 309 91 404 17 145263 387 146198 512 97 147185 264 382 457 60 93 612 782 148497 689 811 912 97 149032 250 557 82 727

150086 151 851 151129 39 267 605 919 63 95 152231 499 59 3670 800 956 153065 176 228 393 661 709 154085 411 789 860 155967 156378 469 587 680 995 157204 346 654 899 158129 73 383 803 961 65 159086 169 670 85 806 969

160188 225 468 537 161147 330 858 162063 220325 402 566 748 994 163396 473 907 27 164120 28 3825 41 165055 225 65 459 166129 222 701 978 167105 435 52 643 741 168054 64 163 272 423 801 78 936 169458 60 775 844

170575 616 67 171192 601 172202 52 58 571 85 671 173082 155 77 674 790 816 174173 88 363 175658 94 861 64 965 176207 177052 105 45 317 22 665 178083 158 388 593 625 88 718 82 943 64 69 179021 638 924

180327 733 911 17 181429 182003 12 637 183107 43 293 385 422 29 782 184450 55 308 12 691 701 803 185660 845 186141 884 97 187057 405 66 933 188035 118 399 616 189077 277 88 916

190180 82 236 64 306 489 552 58 191057 662 192024 563 681 84 193124 75 383 490 903 194096

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. na Nr. 165187

50.000 zł. na Nr. 123242

10.000 zł. na Nr. Nr. 162467 162873

5.000 zł. na Nr. Nr. 7321 8722 134342

2.000 zł. na Nr. Nr. 1662 11937 20901 28538 30486 49521 55086 64783 73412 81575 112902 119683 121477 131868 133373 152963 164201 173998 183279 189859 192995

1.000 zł. na Nr. Nr. 12709 15243 15462 15684 26820 30590 30804 32999 37310 47039 57966 62681 65206 68088 71673 80656 83106 86900 90718 91068 92956 100443 102153 106005 112564 120184 121810 121845 125548 130566 132765 134622 136453 141941 143031 149724 150282 153127 153399 158043 162298 164775 165654 172612 173595 175016 177336 177486 178846 185683 186548 193396 193664

po 200 złotych

457 513 737 1269 2276 411 390 788 834 96 95 905 3151 571 832 917 4069 148 50 55 247 880 5137 45 315 449 701 21 877 987 6524 682 7112 314 445 785 821 906 8148 453 9323 478 541 600 46 53

10054 58 157 11163 238 308 720 73 12135 481 521 72 620 779 13275 312 14170 459 993 15104 40 353 633 88 927 16668 17148 248 575 744 29 18299 425 744 19151 78 239 703 875 995

20114 25 233 77 661 869 21220 345 417 42 88 538 622 908 36 22934 23011 168 85 475 24045 25337 973 26512 626 804 933 27156 572 471 72 739 992 28072 87 828 502 624 31 866 29299 567 765 934

30028 56 285 340 721 31547 32002 330 43 599 968 33046 617 28 31 988 34459 586 463 874 949 35289 341 55 674 36107 19 352 614 781 37157 293 416 30 502 89 602 42 862 38404 575 736 81 976 39344 712 26 34 948

40237 466 918 41 41350 747 886 964 42097 165 225 498 43002 259 418 536 44072 342 844 962 45454 688 995 46084 139 50 231 443 754 94 47268 79 423 78 596 48894 768 49139 88 948 860 81 89

50029 380 523 893 51234 337 489 834 671 950 52218 632 717 810 53218 884 91 54160 270 910 55405 559 68 680 809 86 981 56505 57041 956 58129 861 949 51 59113 96 424 588 817 919

60058 176 262 519 63 84 847 70 736 906 61059 85 101 209 85 80 366 576 664 837 62807 63072 169 294 341 77 86 98 64318 65194 553 76 837 50 66869 968 67441 517 72 737 68069 379 435 65 544 686 93 999 69400

70215 336 71168 978 72041 664 719 839 73041 191 74221 85 920 75217 74 512 21 76370 452 723 855 77509 78516 79015 92 256 601 906.

80066 87 430 69 943 81142 412 82097 273 302 601 793 855 83526 672 98 806 69 944 84137 73 348 618 71 85038 325 561 600 936 57 80 86039 282 716 72 859 87176 464 649 85 728 73 823 922 88290 377 521 601 64 727 838 73 914 89199 352 452 742 870 941.

90378 643 701 37 98 91334 481 834 92105 351 680 712 93220 31 49 312 693 774 94074 214 318 439 95109 249 454 584 617 94 704 911 96273 481 518 726 884 987 97503 609 95 845 98104 634 971 74 99019 145 498 590 914.

100343 63 463 580 652 101072 617 715 801 42 903 102081 239 366 103062 369 73 981 104153 97 726 83 105155 254 56 351 59 760 106000 102 53 303 107062 125 238 589 668 800 108331 904 109018 126 253 647 833 42.

110158 450 111353 502 81 601 799 848 112179 390 441 85 95 558 720 848 920 113060 242 336 573 658 909 114014 29 153 323 84 542 649 789 115168 371 471 626 798 904 116064 197 274 312 48 683 870 98 117127 632 118096 158 833 929 119056 243 58 342 434 892 921 83.

120086 121227 445 598 689 804 910 122070 577 991 123136 315 407 61 854 124357 804 44 98 907 125228 444 61 711 63 962 84 126112 227 44 378 402 17 912 127207 596 641 749 128031 102 14 932 129152 244 328 414 633

130064 610 811 131093 161 327 64 571 93 843 132085 585 90 702 133842 134329 135125 228 95 306 730 77 918 136199 467 551 947 137334 611 999 139243 368 81 479 664 852 80 900

140054 234 76 442 57 70 587 141066 105 745 142200 54 302 481 983 143021 117 344 930 144285 744 62 145034 71 254 333 455 93 146081 88 272 308 420 53 917 147059 102 854 70 966 148155 244 57 370 527 48 767 149104 81 242 488 658 702

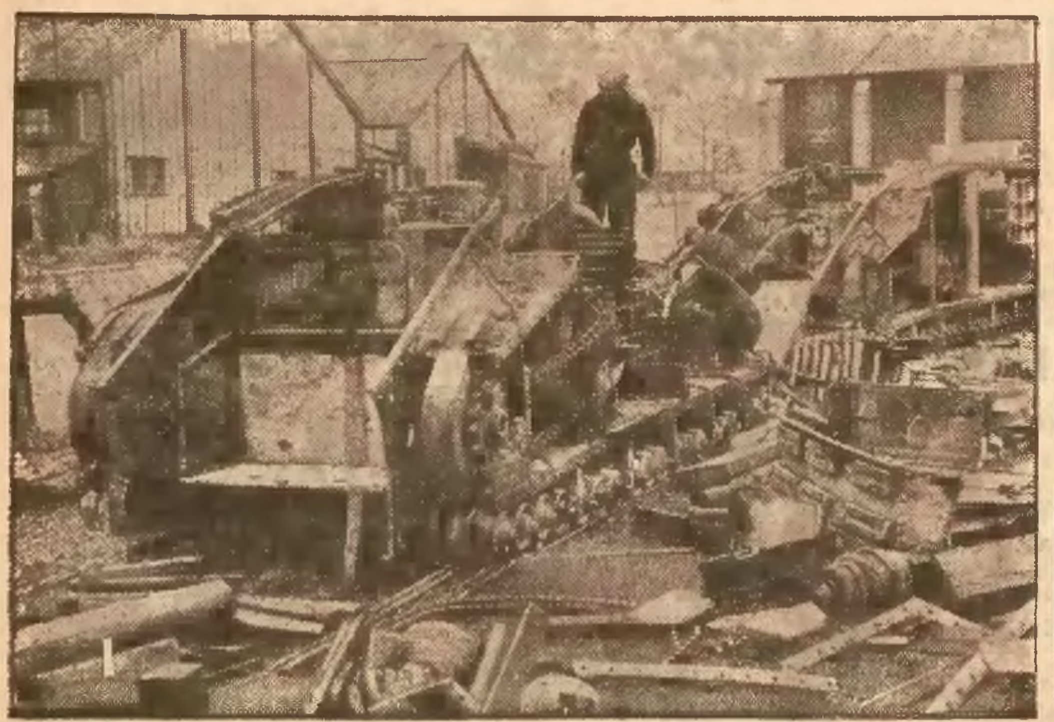
150441 151034 313 656 152543 697 770 153068 280 790 154062 991 155087 337 618 37 156566 622 67 157242 464 936 158180 530 769 159223 315 441 767 87 901 52

160184 481 518 81 85 881 161006 332 72 482 580 162033 96 390 517 78 874 836 77 81 163488 98 164012 474 650 165831 48 400 584 625 806 8 935 166039 167068 136 65 76 585 782 818 168572 856 169010 43 61 264 77

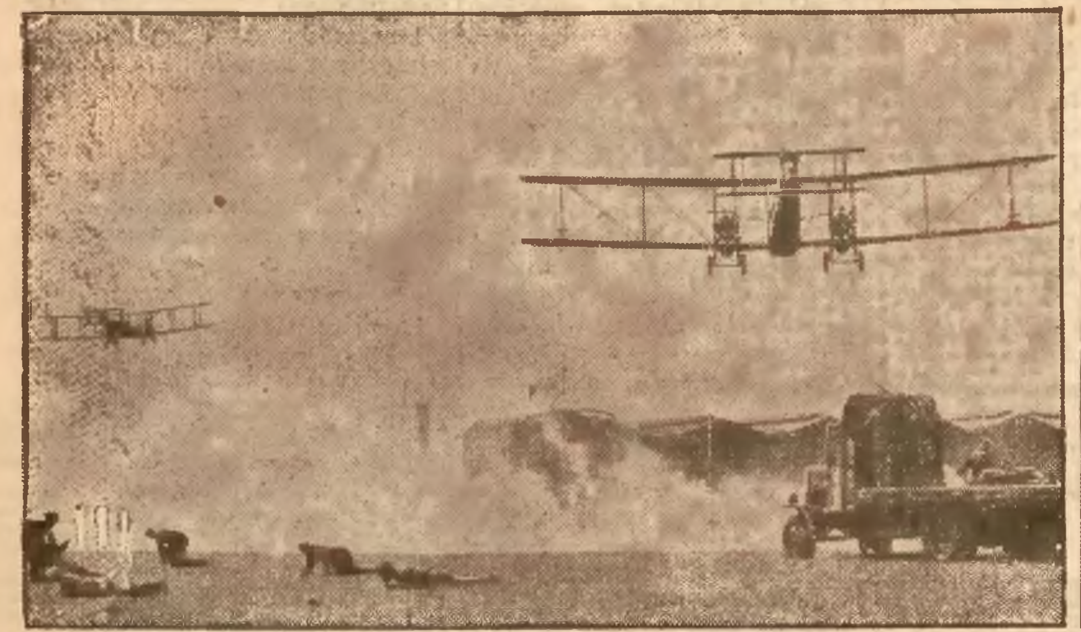
170425 171638 172003 83 644 173008 43 78 679 174341 175089 323 76 176027 31 310 678 937 78 87 177010 183 222 358 797 178334 713 918 179039 669

180085 218 383 967 181237 350 614 901 182016 121 488 517 183095 170 644 60 705 9 184092 520 615 42 68 742 894 993 185226 863 897 186056 603 23 748 69 857 187003 777 847 188020 189192 840

190849 74 915 191058 86 569 657 940 192296 304 48 476 628 925 193146 284 478 530 637 809 989 194050 99 222 62 945

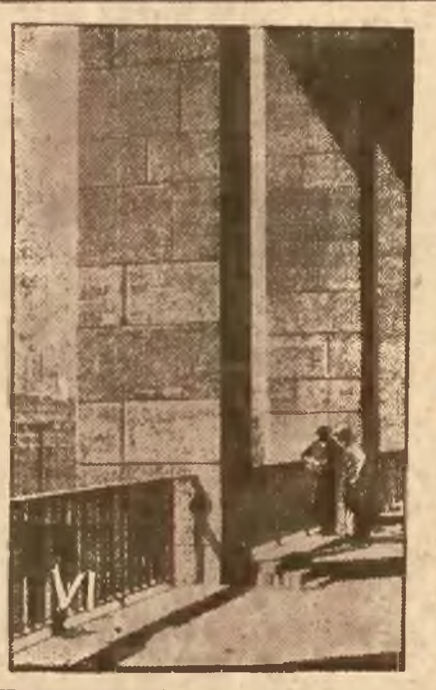




















I) Tanki w roli traktorów! Tak robią w Anglji używając w tym celu wycofane z obiegu tanki.

II) Po zajściach w Jerozolimie, żydzi masowo uciekają z miasta.

III) Próbne loty floty powietrznej Anglji na krótko przed „Dniem Imperjum".

IV) Na zawodach konnych w Nowym Jorku żokiej wpadł pod kopyta, ale szczęśliwie uniknął wypadku.

V) Wpobliżu Beaumont po 18-godzinnym pożarze, na spalonem miejscu ukazało się źródło oleju!

VI) Fragment wioski olimpijskiej.

VII) Powrót holenderskiego Czerwonego Krzyża z Abisynji.

VIII) Nowy typ samolotu, wybudowanego w St. Zjednoczonych.

IX) Henryk Ibsen, znakomity pisarz norweski. 30-a rocznica jego śmierci przypada 25 maja.

X) Na przyjęcie olbrzymów - okrętów zbudowano specjalne doki w porcie nowojorskim.

Maj
23
Sobota
św. Dezyderjusze

Wstrząsająca śmierć młodej kobiety pod kołami pociągu

Na linji kolejowej Kraków — Lwów koło Słotwiny rzuciła się pod pociąg w zamiarze samobójczym 20-letnia Anna Golec ze Sterkowic.

Śmierć nastąpiła na miejscu. Koła pociągu wlokły za sobą zwłoki samobójczyni! na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krakowie

W niedzielę odbędą się w Krakowie uroczystości 30-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Program przewiduje nabożeństwo w katedrze św. Stanisława, złożenie hołdu prochom Marsz. Józefa Piłsudskiego, oraz uroczysty obchód w sali Instytutu Geograficznego, Grodzka 64.

Z frontu strejkowego

Jak się dowiadujemy, strejk robotników w odlewni i fabryce wyrobów żelaznych Klimka w Krakowie został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

Podpisano umowę zbiorową; robotnicy odlewni Klimka uzyskali podwyżkę płac.

* * *

W dniu wczorajszym p. insp. Królikiewicz wyjechał do Szczakowej, gdzie w cementowni wybuchł strejk okupacyjny 200 robotników.

Celem wyjazdu insp. Królikiewicza jest przeprowadzenie pertraktacyj, któreby doprowadziły do zakończenia strejku.

* * *

Komisja arbitrażowa wydała orzeczenie, na mocy którego ceglarze uzyskali 10% podwyżki.

Macherzy poborowi znów się pojawili

W związku z trwającym obecnie poborem rocznika 1915 zdarzyły się liczne wypadki występowania oszukańczych pośredników, którzy przyrzekają rodzinom poborowych załatwienie rozmaitych spraw na komisjach.

Starostwa powiatowe ogłosiły ostrzeżenia wskazujące, iż jakiekolwiek bądź pośrednictwo przy załatwieniu formalności wojskowych jest zakazane, a oszukańczych pośredników należy oddać w ręce policji.

KRONIKA KRAKOWA

Obrona ubezpieczonych w „Feniksie"

Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Przemysłowej p. E. Jakubowskiego odbyło się w Krak. Stowarzyszeniu Kupców w Krakowie, zebranie delegatów wybranych przez Komitety okręgowe całej Polski, mające na celu obronę osób ubezpieczonych w „Feniksie".

Uchwalono: 1) zwrócić się do Władz z przedstawieniem konieczności natychmiastowego uregulowania obecnego stanu niepewności losów ubezpieczonych przez spowodowanie innych towarzystw ubezp. do przejęcia portfelu ubezpieczeń „Feniksa", wzorem innych krajów, które już wszystkie uregulowały tę kwestję w interesie ubezpieczonych.

Bezzwłoczne i pozytywne uregulowanie tej sprawy leży zarówno w interesie obywateli polskich ubezpieczonych w Towarzystwie „Feniks" na ogólną sumę zł. 171 miljonów jakoteż w interesie publicznym, który wymaga podtrzymania całą siłą idei ubezpieczenia i oszczędności społecznej.

Zebrani stwierdzili, że istniejące ustawodawstwo dawało nadzorczym Władzom rządowym pełną możność ochrony ubezpieczonych od wszelkich szkód i strat materjalnych, jednak w praktyce przepisy te nie były w pełni przestrzegane.

2) żądać od Władz, by do czasu definitywnego przejęcia portfela „Feniksa" przez inne Towarzystwa ubezpieczeń, uregulowały w drodze ustawodawczej — na wzór zagranicy — sprawę płatności składek bieżących.

Celem przeprowadzenia powyższych dezyderatów utworzono wspólny, ogólno-polski Komitet, który w najbliższych dniach podejmie wszelkie kroki, zmierzające do zakończenia obecnego niezdrowego stanu.

Zarazem Komitet wzywa zainteresowanych, aby bezzwłocznie dostarczyli Komitetowi odpowiednich dat w tej sprawie. W szczególności należy podać: a) imię, nazwisko, adres; b) Nr. polisy; c) kwotę ubezpiecz.; d) czas trwania ubezpieczenia; e) datę i miejsce wystawienia polisy. — Daty te należy zgłosić pisemnie pod adresem jednej z nast. organizacyj: Krak. Kongregacja Kupiecka, w Krakowie, Wielopole 11, Krak. Stowarzyszenie Kupców, Kraków, Grodzka 43. Związek Przemysłowców, Kraków, Szpitalna 15.

Wykrycie sensacyjnej afery na dworcu krak.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Jan Kałuża z Kokotowa, Franciszek Ziółkowski z Pawlikowic, Franciszek Chwabik z Raciborska, robotnicy kolejowi pracujący na dworcu towarowym w Krakowie. Wszyscy trzej oskarżeni są o kradzież jelit solonych wartości około 3.000 zł.

Ponadto hamulcowy Józef Sporysz, Władysław Stymbak, Błażej Grubecki i Jan Klimczak z Wieliczki oskarżeni są o nabywanie i zbywanie jelit, pochodzących z kradzieży.

W czasie od czerwca do sierpnia 1935 r. przesyłała bekonarnia Gdańska do Krakowa jelita solone. W tym czasie oskarżeni rozluźniali obręcze i kradli z beczek jelita, narażając Skarb Państwa Polskiego na parę tysięcy złotych szkody. W lipcu ub. r. rozeszła się między masarzami w Wieliczce wieść, że kolejarze przywożą jelita solone i taniej je sprzedają od cen targowych. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia paserów, którzy podali źródła zakupu.

Proces został rozpisany na dwa dni.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Stuhr. oskarża prok. dr. Jarosiński.

Tragiczny wypadek kapitana w Krakowie

Wieczorem dnia wczorajszego na III. moście u wylotu ul. Starowiślnej wydarzył się wstrząsający wypadek.

Oto jadący na motocyklu kpt. Lichocki, z pułku kolejowego pociągów pancernych dostał się między dwa jadące w przeciwnych kierunkach wozy tramwajowe.

Skutki wypadku były fatalne. Motor strzaskany, zaś sam kpt. Lichocki doznał szeregu obrażeń oraz złamania nogi.

Po udzieleniu kapitanowi pomocy, przewieziono go do szpitala wojskowego w Krakowie.

„Cyrulik warszawski"

najpopularniejszy teatr artystyczno-literacki z Jarosym na czele, rozpocznie swą gościnę dziś w sobotę 23 bm. w Starym Teatrze grając codziennie o godzinie 7 i 9.15 wieczór aktualną satyrę polityczną „Z przedziałkiem".

W świetnym programie wystąpią Mira Zimińska, Lena Żelichowska, Zofja Terné, Jarosy, Olsza i Rentgen.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Głowa w pętli".

KINA

Adria „Miłosne niespodzianki" i Flip i Flap".
Apollo „Dzisiejsze czesy" z Charlie Chaplinem.
Atlantic: „Szanghaj" i „Niebezpieczna piękność".
Bagatela „Marzące usta" oraz rewja „Maj nas pogodzi".
Capitol (Podgórze): „Melodje cygańskie" oraz „Zły król".
Dom Żołnierza; Roześmiane oczy
Muzeum „Żywy zastaw".
Premiera „Wiktor i Wiktorja"
Stella: „Jaśnie pan szofer".
Świt „Jedna z tysiąca".
Sztuka: „Annapolis".
Uciecha „Niewidzialny premier".
Wanda: „Miłosne niespodzianki".
Zorza; „Tu rządzi humor".

Radjo krakowskie

Kraków G. 6.50 Płyty, 7.30 Program na dzień bieżący, 7.35 Parę informacyj 7.40 Płyty, 12.15 Koncert południowy z płyt, 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej, 14.30 Ukraińskie piosenki ludowe z płyt, 15.20 Przegląd giełdowy, 19 Chwilka społeczna, 19.05 Płyty 19.10 Recytacja, 19.20 Program na dzień następny, 19.30 Koncert reklam. 23.05 Muzyka z płyt.

Audycje dla bezrobotnych w radjo duńskiem

Radjo duńskie zorganizowało pod koniec zimy szereg audycji przeznaczonych dla bezrobotnych, wśród nich cykl pt. „Będziemy budować domek".

W miarę podawania przez radjo wskazówek co do materjałów potrzebnych i sposobu budowania, dwóch bezrobotnych budowało domek w studjo.

Przed rozpoczęciem audycyj, radjo zaprosiło prasę i wszystkich tych, którzy się interesowali powyższą pracą, celem przejrzenia planów domku, które były rozdawane zainteresowanym bezpłatnie.

Nocny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1 Czternasta Lubicz 7, Stradom 7, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Mariańska Kazimierza Wielkiego 6.
Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Kupiec krak. zamknął komornika w sklepie

Mgr. Z. — komornik w Krakowie, przybył w dniu 28 grudnia ub. roku do sklepu Szymona Krauta w charakterze urzędowym.

W pewnym momencie Kraut zamknął komornika w sklepie, a następnie rzucił się na niego, a przy szamotaniu się z nim — zniszczył akta. Za czyn ten stanął Kraut przed sądem okręgowym karnym w Krakowie

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Krauta na 7 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata.

Rozprawie przedniczył s.o. dr Bobilewicz, oskarżał prok. Czuma.

Bronił mec. dr Józef Frommer.

Oświadczenie

w sprawie fałszywych obrazów sprzedawanych na Śląsku

W prasie ukazały się artykuły o sprzedaży fałszowanych obrazów ś. p. Juljusza Fałata, pochodzących z mojego handlu obrazów. W imię prawdy oświadczam, niniejszem publicznie, iż wszystkie obrazy pochodzące z mojej firmy nabyłem osobiście i bezpośrednio u ś. p. Fałata i takie odbierałem w pracowni malarskiej ś. p. Fałata w Bystrej na Śląsku oraz w Warszawie, w czasie pełnienia przez tegoż funkcji Dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Oświaty.

Okoliczności powyższe stwierdzić mogą świadkowie wiarygodni moich transakcji ze śp. Fałatem, a rozsiewanie przy pomocy dzienników nieprawdziwych faktów krzywdzi mnie w wysokim stopniu.

Wobec tego oświadczam, że przeciw osobom rozsiewającym ubliżające mi wieści o sprzedawaniu falsyfikatów jako oryginałów wystąpię na drogę karnosądową.

Wreszcie zaznaczam, że ze wspomnianą aferą sprzedawanych na Górnym Śląsku obrazów innych malarzy polskich nie mam zgoła nic wspólnego.

1586 *Maksymiljan Rübner*

Ze sportu

Olsza—Nadwiślan

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 9.15 przedpołudniem odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A" Olsza—Nadwiślan na boisku Ż. K. S. Makkabi.

Co słychać w Krakowie?

Proces studentów U. J.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczył się proces studentek i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oskarżonych o branie udziału w zajściu w dniu 14 listopada 1935 r. w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli T. Bulowski, Marja Holeksa, K. Gajda, H. Jabłońska, J. Piątkowski, W. Lichwa, J. Wojciechowski i A. Salomon.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego z powodu odwołania się od wyroku Starostwa grodzkiego w Krakowie.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w poniedziałek.

Fałszerze dolarów w Krakowie

Na terenie Krakowa i okolicy pojawiły się fałszywe dolary.

Jak się okazuje, w Krakowie działa kilku kolporterów, którzy oszukują naiwnych ludzi.

W związku z tem policja warszawska aresztowała spekulanta, handlującego dolarami. U osobnika tego zakwestjonowano przeszło tysiąc dolarów, które, jak się potem okazało, były wszystkie fałszywe. Osobnik ten był już w swoim czasie karany za fałszowanie banknotów. Policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia spólników oszusta dolarowego.

Wyrok w procesie o zabójstwo w Krakowie

Wczoraj zapadł w sądzie okręg. karnym w Krakowie wyrok w sprawie zabójstwa pod Krakowem, o której to sprawie pisaliśmy w dniu 20 bm.

Sąd skazał M. Zająca na 3 i pół roku więzienia, Wójcika i Kijanię po 18 miesięcy, Tkaczyka, A. Zająca, W. Zająca i Bętkowskiego po 1 roku, oraz Majchra na 6 miesięcy więzienia.

Bronili adw. dr. Jan Woźniakowski, dr. Gabriel, dr. Tomasik; osk. Tkaczyka bronił dr. Milan Markowicz.

Na krakowskim bruku...

Ze strychu domu przy ulicy Starowiślnej 68 skradziono na szkodę Marji Dym i Gizeli Feiner bieliznę wartości 400 zł.

Ub. nocy skradziono z lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Hebrajskiego przy ul. Koletek 6 maszynę do pisania marki „Ideal" — wartości 200 zł.

46

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

Porucznik Bertond, po widzeniu się z dziewczyną prędko poszedł drogę polną — opowiadał dalej porucznik Ostrowich. — Wówczas ukazało się widmo na stepie. Nikt inny, jak tylko widmo zabiło porucznika Bertonda.

Kazimierz uśmiechnął się, gubernator zaś spoważniał bardziej i milczał.

— Szedłem więc za pocztę, — opowiadał dalej Ostrowich — by tam spisać protokół. Rotmistrz Hanin był w domu i przyjął mnie w swej kancelarji, zaczynając opowiadać:

— Będzie już mniejwięcej pięć do sześciu tygodni, gdy wychodząc na pole zauważyłem mego psa, który stał nad jakąś dziewczyną, leżącą głęboko w śniegu bez życia. Pies wprawdzie dziewczynę już po części odkopał, lecz była ona już zupełnie zesztywniała. Wziąłem ją do domu, gdzie przywróciłem ją do życia.

— A co ona opowiadała?

— Ona nic nie wie o swej przeszłości, zdaje się, że wskutek długiego leżenia w śniegu, straciła zupełnie pamięć.

Gdy pocztmistrz domawiał ostatnie słowa, weszła do kancelarji owa tajemnicza dziewczyna. Chciała się cofnąć na widok obcych, lecz stary Hanin przywołał ją do siebie.

— A wiecie panowie, że dziewczyna ta jest bardzo piękna — rzekł Ostrowich.

— Widzę, że jesteście dziewczyną tą zupełnie oczarowani! — powiedział Ulrych, śmiejąc się.

— Jakże się jest na imię, czy zapomniała także swoje imię?

— Stary Hanin nazywa ją Teodorą.

— Zapytałem pocztmistrza — opowiadał dalej Ostrowich — co wie o zaginionym Bertondzie.

— To dziwna rzecz — odpowiedział mi. — Teodora była u nas już od dziesięciu dni. Pewnego wieczoru przybył do mnie Bertond, by zobaczyć Teodorę. Hanin zaprowadził Bertonda do pokoju Teodory. Bertond na widok dziewczyny krzyknął:

— Na Boga, przecież ja znam tę twarz!

— Dziewczyna pobladła, potem potrząsnęła głową i odwróciła się. Gdy następnie Bertond został z pocztmistrzem w kancelarji, Teodora wymknęła się tylnemi drzwiami na step. Dziewczyna wróciła po paru godzinach, a porucznik nie.

— Przypuszczalnie widmo zabiło porucznika — rzekł pocztmistrz, kończąc swe opowiadanie.

— Zaproponowałbym panu — odezwał się znów gubernator — zaopatrzyć się w żywność na kilka dni i urządzić polowanie na zwierzynę i jednocześnie na upiora, w połączeniu z odszukaniem zaginionego Bertonda.

— Doskonale! zawołali Kazimierz i Ulrych.

— Będzie to dla nas honorem móc towarzyszyć wam — odparł Kazimierz, podnosząc się.

Gubernator wraz z Ulrychem i porucznikami wyszli z pokoju.

Kazimierz zbliżył się do Katarzyny.

— Katarzyno — szepnął Kazimierz — znacie mnie od szeregu lat. Czy ufacie mi?

— Mówcie! Jestem gotowa wysłuchać wszystko — odpowiedziała dziewczyna.

— Otóż jestem od dawnych lat zaręczony.

Kazimierz opowiedział Katarzynie swe dzieje.

— Najświętszą nadzieją moją, jedynem mem pragnieniem jest powrócić do Barbary, która tak bardzo cierpiała za mnie i uczynić ją swą małżonką.

— Katarzyno jesteś aniołem, przypuszczam, że będziesz nadal przyjaciółką biednego wygnańca.

— Pomówimy niebawem spokojnie i dłużej Kazimierzu — szepnęła wzruszona dziewczyna.

Katarzyna, pożegnawszy się z Kazimierzem, udała się do swej sypialni. Czuwała bardzo długo gdy nareszcie nad ranem zasnęła. We śnie jeszcze z jej oczu spływały gorące łzy.

OKROPNE PRZEZYCIA BARBARY UBRYK W KLASZTORZE

Ósmego dnia jazdy przybył powóz z Barbarą Ubryk do Krakowa.

Pedro kazał wprost podjechać pod klasztor na Wesołej, przy którego murach stały rozgałęzione szerokie drzewa, pod którcmi biegła droga do Sancta Stella. Baldemoro ujął młotek i zastukał nim trzykrotnie. Po kilku sekundach trzeszczenie na piasku zdradziło, że ktoś zbliża się ku furtce.

— Kto puka? — zapytał jakiś głos niewieści.

— Brat Baldomero, siostro furtjanko.

— Otwórzcie! przynoszę pobożnej przeoryszy nowicjuszkę.

Klucz obrócił się w zamku z zgrzytem. Furtka ptworzyła się wolno, a w niej ukazała się wysoka, olbrzymia mniszka.

Na bosych nogach mniszka ta nosiła sandały, miała brunatny płaszczyk, a u szyji miała przywiązaną białą przepaskę.

Czarny kaptur, nasunięty na jej czoło, pozwalał widzieć tylko małą część jej twarzy.

Barbara Ubryk rozejrzała się po otoczeniu, mającem zostać jej schronieniem.

Jakiś wewnętrzny głos mówił Barbarze: — Zawracaj nieszczęsna! Idziesz na swą zgubę. Nie bojaźń boska, nie spokój mieszkają tutaj, tylko obłuda i rozpusta. Zawracaj Barbaro, czy nie przeczuwasz, że rzucasz się w własny grób.

Przerażona Barbara stanęła. Lodowaty dreszcz nią wstrząsnął.

Nagle otworzyły się drzwi, za któremi zniknęła klucznica. Barbara spojrzała, po chwili wyszedł zgarbiony, stary mnich, spojrzał na Pedra, potem na Barbarę.

Przez okamgnienie zdawało się, że oniemiał, lecz po chwili mnich wyszeptał pozdrowienie:

— Najświętsza Matka niech będzie z wami! — i znikł na chórze.

Po chwili przybyli do pokoju przeoryszy. Barbara skłoniła się przeoryszy, spoglądającej badawczo chłodnemi, przenikliwemi oczyma.

— Barbaro Ubryk! — rzekła przeorysza — otrzymałam przed kilku dniami wiadomość od książęcej świeckiej, że jesteś skłonna do grzechu.

— Wejdź w siebie, nieszczęśliwa siostro ma, witam cię tutaj i spodziewam się, że niezadługo staniesz się pokorną ulubienicą nieba.

Przeor Kizubski i ojciec Mateusz zapiszą cię jutro do ksiąg i odbiorą przysięgę.

Na dziś tylko włożę na twe piękne włosy, które niezadługo postradasz, ten oto welon, na znak, że zaliczasz się do nowicjuszek.

Przeorysza przypięła ciemny welon do głowy Barbary, potem wzięła czarny, maleńki krzyżyk i podała go Barbarze.

Pedro opuścił pokój przełożonej, by pospieszyć na Sancta Stella dla zdania sprawozdania.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Nasepol, Kraków, ul. Na Gródku 2